

GŁOS WIELKI

PISMO CODZIENNE

PRZEDPŁATA wraz z ubezpieczeniem w Lublinie bez odnośnika: miesięcznie mk. 9000. — W Lublinie z odnośnikiem do domu mies. 10000 m. i z przesyłką poczt. na prowincję: mies. mk. 11000.
Ceny ogłoszeń za wiersz milimetr. lub jego miejsce:
Przed tekstem mk. 600, w tekście mk. 800, za tekstem mk. 300. Nadesłane mk. 550. Nekrologi mk. 550.
Drobne ogłoszenia za wyraz 300 mk., duże litery — jak za wyraz, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 3000 marek.
Ogłoszenia firm zamiejscowych o 50% drożej.
Ogłoszenia składane petit, oraz w niedzielę i święta, są o 25% droższe.
UWAGA: Artykuły pisane piśmem nieczytel., nie na jednej stronie, pomieszczone nie będą. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Sekretarz Redakcji **Marjan Sławiński**.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 5-ej popoł.
Telefon Nr 184

Adres: Lublin, ul. Kościuszki 16.

Konto Poczt. Kas. Szcz. 100.666.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.
Skrz. poczt. Nr 98.

TEATR MIEJSKI. — TEATR MIEJSKI.

DZIŚ, dnia 8-go kwietnia r. b.

Przedstawienie Popularne po cen. niż. o 50%.

„BOLSZEWICY“ **„Góra serce“**
Dramat w 3-ach akt. W. Sieroszewskiego. Kom. w 3-ach akt. F. Gandere'a.

Poniedziałek, dnia 9-go kwietnia r. b.

Przedstawienie Popularne po cen. niż. o 50%.

„CHATA za WSIA“ **„Wesele Fonsia“**
Melodramat w 5 akt. Mellerowej i Galasiewicz. Krotowilla w 3-ach akt. A. Abrahamowicza.

Pierwszorzędny KINO-TEATR „CORSO“

TRAGEDJA DOMU ROTSZYLDÓW dramat w 5 aktach
Kino czynne od godz. 8 do 11 w. i-azy scena 6 g. Orkiestra 7 g.
Trzeci s. 9-15 g. Sobota i Niedziela 1-szy s. o godz. 3-ej p. poł.
WYREKŁOJA U. GONATO.

SZKOŁA KROJU I SZYCIA
Prowadzona przez mistrzynię Cecylię warszawską
Stefanji Sawickiej
SZPITALNA 9, m. 12.
Zawiadamia, że przy szkole otwarta jest pracownia sukien i kostiumów damskich.
CENY KONKURENCYJNE. — ROBOTA SOLIDNA.
Poleca się względem W-nych Pań. 1433

Dr. JÓZEF AŁAPIN.
S. st. ordyn. oddz. wenerycz. Chor. skóry, wener., oświatl. cowiki. lecz. prom. Roentgena.
Krakowskie - Przedmieście 57, I p
9 — 1 i 4 — 7; panie 1 — 2.

Popierajmy handel i przemysł polski!

TELEGRAMY.

Rokowania w Krakowie.

Chrz. Zw. Jedn. Nar. i P. S. L.—Piast.

Różnice programów dadzą się wyrównać. — Interes narodu musi zwyciężyć.

WARSZAWA. 7.4. (Tel. wł.). Niedzielnia „Gazeta Warszawska“, w artykule następnym pisze w związku z wiadomościami o toczących się rokowaniach w Krakowie między Chrz. Zw. Jedn. Narod., a P. S. L.—Piastem, że **życie samorządu** z coraz większym naciskiem konieczność utworzenia trwałej większości w Sejmie, opartej o dobrze przemyślany program narodowy. Różnice między prawicą, a centrum nie są tak wielkie jak to usiłuje mówić lewica, nie są też tego rodzaju, żeby poczucie interesu narodu nie mogło ich przezwyciężyć. Jedną z większych trudności jest reforma rolna i tu jednak widoki porozumienia nie są beznadziejne. Różnice dotyczą się właściwie sposobów przeprowadzenia reformy i stworzenia licznej, zdolnej do życia własności drobnej, bez rujnowania gospodarstw i kultury kraju. Obie strony muszą iść na ustępstwa, a wielka własność musi ponieść dobrowolne ofiary w myśl należytego pojętego interesu narodu.

Echa czwartkowych demonstracji w Warszawie.
Przeciw tendencyjnie kłamliwym pogłoskom. — Oficjalne oświadczenie Komisarza Rządu. — Nie było rabunków. — Policja spełniła swój obowiązek.

WARSZAWA. 7.4. (Pat.). W związku z alarmującymi wiadomościami jakie ukazywały się w komunikatach zagranicznej „Agencji Wolfa“ o rzekomych zajściach, jakie miały miejsce po wiecu zwołanym 5. b. m. w sprawie protestu z powodu wykonania wyroku śmierci przez władze sowieckie na ks. prałacie Butkiewicz, Komisarz Rządu na miasto Warszawę komunikuje: Wiec protestacyjny zebrał niezwykle liczne rzesze ludności ze wszystkich sfer miasta Warszawy. Po odbyciu wiecu i pochodzie, gdy uczestnicy rozpoczęli się rozchodzić, na jednej ulicy doszło do kłótni pomiędzy nieznanym osobnikiem, a jednym z uczestników pochodu. Wspomniany uczestnik rzucił pod adresem żydów, że gubią Rosję, a obecnie chcą również doprowadzić do tego samego Polskę.
To wystarczyło wyrostkom i czynnikom nieodpowiedzialnym jakie znalazły się na ulicy ściągnięte pochodem, aby z hasłem „Precz z żydami“ dopuścić się ekscesów, których wynikiem było poturbowanie 38 osób z ludności żydowskiej, oraz wybiecie kilkunastu szyb w sklepikach.
Zaznaczam, że żadnych rabunków, ani ciężkich obrażeń nie skonstatowano. Policja rozpedziła tłum i w przeciągu 2 godzin przywróciła całkowity porządek,

aresztując 56 sprawców wywołanych zajść. Wiadomości podane przez zagraniczną „Agencję Wolfa“, jakoby w dniach następnych zajścia miały się powtórzyć, nie odpowiadają rzeczywistości.

Rozruchy w Kłajpedzie.

Strajk generalny. — Władze litewskie ogłosiły stan oblężenia.

GDĄŃSK. 7.4. (Pat.). Jak donoszą z Kłajpedy, strajk generalny, proklamowany przez związki robotnicze, objął również i inne organizacje narodowe, tak że nie tylko fabryki i zakłady przemysłowe, ale również sklepy, banki i biura są zamknięte. Wobec obsadzenia poczty przez żołnierzy litewskich również i urzędnicy pocztowi zastrajkowali i opuścili gmach pocztowy. Między innymi strajk objął również gazownie, elektrownie i wodociągi miejskie.

KŁAJPEDA. 7.4. (Pat.). Zastępca komisarza litewskiego w Kłajpedzie na podstawie istniejącego w mieście stanu oblężenia wydał rozporządzenie według którego wszelkie zgromadzenia, pochody na ulicach, oraz strajki są zakazane. Zapowiedziane na dziś godz. 9 rano publiczne zgromadzenie zostało przez władze litewskie zabronione, wobec czego tłum demonstrantów udał się do Zandkrug pod Kłajpedą, aby tam odbyć zebranie. Złożona z 7 członków delegacja, która w ubiegły czwartek przedłożyła władzom litewskim protest związków zawodowych została w dniu dzisiejszym aresztowana. Aresztowano także redaktora tutejszego niemieckiego, socjalistycznego dziennika.

Pierwszy kongres sportowy w Polsce.

Uroczyste posiedzenie inauguracyjne.

WARSZAWA. 7.4. (Pat.). Dziś o godz. 10. min. 30 odbyło się w gmachu szkoły podchorążych otwarcie pierwszego kongresu sportowego. Na kongres przybyli przedstawiciele Sejmu, rządu, władz wojskowych, samorządu, uniwersytetów, ciał pedagogicznych, instytucji społecznych, lekarzy, związków i towarzystw sportowych z całej Polski, oraz przedstawiciele prasy. Kongres otworzył w imieniu związku b. prezes Rady ministrów p. Artur Sławiński, witając uczestników kongresu, a przede wszystkim przedstawicieli władz ustawodawczych i rządowych. Między innymi p. Sławiński podkreślił, że z obecności na kongresie władz ustawodawczych i rządowych należy wywnioskować jaknajpomyślniejsze horoskopy na przyszłość, obecność ich bowiem jest najlepszym dowodem zainteresowania się władz państwowych dziedziną wychowania fizycznego wśród naszego społeczeństwa. Po wyborze prezydium przyjęto regulamin obrad zreferowany przez p. dr. Osmulskiego. Po odczytaniu przez wice-marszałka Osieckiego depesz powitalnych, nastąpiło przemówienie powitalne.

Monarchiści w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. (Rsprs.). Sowieckie Gospoluprawlenie, jak się teraz nazywa dawna czerezwyczajka, notuje znaczny wzrost agitacji monarchistycznej w różnych okręgach Rosji.

Bolszewicy twierdzą, że wszelki ruch ukraińsko-separatystyczny, oraz ruch socjalistyczny—antisowiecki przestały zupełnie istnieć w Rosji, a ruch monarchistyczny przybiera coraz większe rozmiary, łącząc się ze wzmagającym się ruchem religijnym.

Wśród ludności Moskwy, Piotrogradu i innych większych miast Rosji rozpowszechniane są odezwy wielkiego Księcia Kiriła Władimirowicza.

Dzienniki sow. nawołują komunistów do baczności i do walki z „hydrą kontrewolucji“.

Bezrobocie w Niemczech.

BERLIN (A. W.). Bezrobocie w Niemczech w związku z okupacją Zagłębia Ruhry wzrasta w dalszym ciągu. Jako ilustrację można przytoczyć następujące cyfry: w ostatnim tygodniu przedświątecznym liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Berlinie wzrosła do 90854, czyli blisko o 3000. Zapomogi pobiera ogółem tylko 21629 bezrobotnych. Zapotrzebowanie sił roboczych zwiększyło się jedynie w rolnictwie w związku z rozpoczęciem prac wiosennych.

W przemyśle metalowym należy liczyć się w najbliższym czasie z redukcją liczby robotników na większą skalę. W przemyśle przedziałniczym bezrobocie również stale wzrasta. To samo odnosi się do przemysłu drzewnego, skórniczego, żywnościowego, konfekcyjnego i budowlanego.

Ma Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. (Rsprs.). Dzienniki sow. piszą, że w Mugdenie odbyła się narada dowódców rosyjskich oddziałów antysowieckich. Na naradę przybyli przedstawiciele z Genzanu, Charbinu, Gyrinu, Tsiań-Tsinu i Szangchaju. Została podobno uchwalona rezolucja o natychmiastowym wyruszeniu antysowieckich sił zbrojnych w kierunku Władywostoku.

Czeki i wpłaty.

Giełda warszawska w dn. 7.4. (Tel. wł.).

New-Jork =	42.750;
Londyn =	200.000;
Niemcy =	2.02;
Paryż =	2 840.

W sali „Colosseum“ o godzinie 1-ej w poł. odczyt Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Odrodzenie Włoch“.

Wiadomości Kościelne.

W poniedziałek 9 kwietnia, w kościele Dominikańskim przypada doroczny odpust różańcowy Zwiastowania N. M. P. Uroczystość ta przeniesiona została w tym roku z 25 marca z powodu Wielkiego Tygodnia. Nabożeństwo całodienne z wystawieniem Najśw. Sakram. Pierwsze nieszpory w niedzielę 8 b. m. o godz. 4 i pół po poł. z procesją. W samą uroczystość o godz. 6 rano wotywa bracka na intencję Arcybractwa Różańcowego z nauką. Suma o godz. 11 r. z kazaniem i procesją i drugie nieszpory o godz. 4 pp. z nauką i procesją, — pozem odśpiewanie litanii łotańskiej przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej.

Czy słusznie?...

Wielkie i tragiczne wydarzenia nie przechodzą zwykle bez większych wstrząsów społecznych, w których tonie rodzą nieraz smutne refleksje.

Śmierć ś. p. ks. Prałata Butkiewicza pociągnęła za sobą bezwzględne potępienie tego ustroju społeczno-państwowego, pod którego skrzydłami mogła działać zbrodnia, w rodzaju tej z przed kilku dni, którą głęboko, choć może niejednokrotnie, odczuło całe społeczeństwo polskie.

Narodowe sfery społeczeństwa naszego, jakoś samorzutnie wiążąc ohydę zbrodni lochu czerezwyczajki moskiewskiej — ze specyficznym charakterem polityczno-społecznym Rosji sowieckiej — słyszą jeszcze, jako żywo, słowa poeppnej i krwiożerczej pieśni — hasła działalności polityczno-społecznej pewnych grup, które niedawno śpiewały, a dziś śpiewają jeszcze o stworzeniu „nowego życia”, o zaprowadzeniu „nowego ładu”, kiedy to sędziami byłby one same.

Na gruncie takich haseł, głoszących konieczność zburzenia starego ładu i zaprowadzenia nowego, pod mianem dyktatury proletariatu, który byłby wyłaczającym wszystkich i wszystkich, wyrósł właśnie jaskrawym obrazem ustrój społeczny i polityczny Rosji sowieckiej.

Tam rozwalili się już ten „stary ład”, tam panuje „nowe życie”, którego dyktatorem i sędzią jest wynaturzony, pijany haszyssem złodnych haseł i postulatów — proletariatu, wiedziony ręką sprytnych katów — demagogów.

Następstwa tego jakże są przejrzyste; dość spojrzeć w tajemnicze lochy i wieńce bolszewickich, dość przypomnieć echa milionów strzałów, zabierających życie ludziom, najczęściej niewinnym, jedynie z powodu widzimisie „komisarzy”, lub zezwierzęcenia niższych i wyższych funkcjonariuszów rządu bolszewickiego.

To przecież jest ten „nowy ład”!... Równocześnie z temi refleksjami przychodzą inne. Wszak tu, u nas, w Polsce mamy liczne zastępy gorących wielbicieli państwa Trozskich, Leninów, Apfelbaumów, Zaikindów, Krylenkich i innych; dochodzą nas wieści o tem, co „polski” Dabai mówi w Moskwie o Polsce; wiemy, że wśród społeczeństwa polskiego są tysiące pieśniarzy „czerwonego sztandaru”, streszczającego charakter i „zalety” czerwonego państwa Sowietów.

To jest fakt! Nie pomogą tu krokodyły żydowskich pism, ani zastrzeżenia, lub cyniczne napaści prasy socjalistycznej na narodowy odium społeczeństwa polskiego, która właśnie pod wpływem przeżywanego bólu uzmysłowiła sobie ten fakt, że obok niego są w Polsce ci, co uważają się za wyznawców, lub sympatyków barbarzyńskiego Wschodu, przeszywającego świat ohydą jego zbrodni.

Pomędzy pewnymi grupami ludności i społeczeństwa Polski, a Rosją sowiecką istnieją wszak niezliczone, choć może zakonspirowane nici porozumienia i sympatyj, czego dowodów dostarcza nam prawie każdy dzień, nie wyłączając nawet dni życia sejmowego.

Społeczeństwo polskie, przejęte duchem idei narodowo-chrześcijańskich, rozumie, że w jego łonie znajdują się ci właśnie, których ideologia pokrywa się w całości z ideologią państwa czerwonych carów, a zatem pochwała jego praktyki i zbrodni — jeśli chce być

konsekwentna. Czyż więc nie jest słuszne, że narodowe sfery społeczeństwa naszego patrzą na tych współobywateli z oburzeniem, nieufnością i wyrzutem?

A może nasi komuniści i ich pobratymcy przyznają wreszcie, że ucieleśnienie ich ideałów — Rosja sowiecka — jest tworem zwyrodniałym, ohydym, który im hańbę przynosi. W takim

razie tembardziej można zapytać, czy oburzenie i nieufność narodowych warstw społeczeństwa polskiego wobec polskich wyznawców Rosji sowieckiej nie były słuszne i uzasadnione?

Wszak hańba bezgraniczna i niezmienna, którą okryły się Sowiety, spada w dużej mierze i na tych w Polsce, co głoszą kult ideologii komuny. Czy słusznie?...

ADOLF NOWACZYŃSKI.

(zo) Lublin będzie dzisiaj gościem w swoich murach znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego, który przybył do nas, aby wygłosić odczyt.

Przy tej sposobności dajemy czytelnikom naszym parę dat z życia i działalności tego pisarza i dzielnego bojownika narodowego.

Nowaczyński urodził się w r. 1876 na Podgórzu pod Krakowem. Uczęszczał na uniwersytet Jagielloński, następnie zaś studiował w Monachjum, gdzie był uczniem sławnego profesora Lippsa.

Już wówczas jako młody student pisywał szereg artykułów do pism krakowskich i drobniejsze szkice literackie, w których była zapowiedź przyszłego talentu.

Liczne podróże, w czasie których zwiedził Londyn, Paryż, Włochy, Kopenhagę i t. p. dały mu głęboką kulturę i szeroki pogląd na świat, nie odbierając typowego polskiego rozmachu i temperamentu. Wspomnienia studiów monachijskich pociągnęły go z powrotem do tego miasta, w którym przepełdził prawie cztery lata.

Zrazu w swej karierze autorskiej poświęcił się dramaturgii i na tem polu wydał szereg cennych utworów jak: „Dymitr Samozwaniec”, „Fryderyk Wielki” i inne. Ogłosił również 4 tomy studiów, szereg utworów satyrycznych i wiele innych.

Publicystyce poświęcił się od r. 1914 i odrazu stanął w rzędzie pierwszorzędných pisarzy.

Artykuły jego pisane z niesłychaną werwą, nieustraszoną temperamentem bojowym, humorem i czystością zjednały mu rychło zasłużoną sławę, a trwogą przejmowały przeciwników poli-

tycznych, których ten człowiek bez kompromisu nigdy nie oszczędzał!

Wybitne przekonania ententofilskie ściągnęły na niego gniew Niemców, którzy jako okupanci Królestwa wtrocili go do więzienia. Zamknęli człowieka, ale nie mogli zniszczyć jego wpływów. Artykuły i wiersze Nowaczyńskiego odbijane na maszynie rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy i czytane były przez wszystkich wrogów barbarzyństwa germańskiego.

Zaswitała wolność, a Nowaczyński w niepodległej Polsce zabrał się do pracy ze zdwojonym zapałem, podejmując walkę z żywiołami lewicowymi, a przede wszystkim z żydostwem. Artykuły w „Rzeczpospolitej”, „Myśli Narodowej”, „Głosie Lubelskim” i innych pismach piętnowały ostro panoszące się u nas żydostwo i smagały bez litości wszelką antynarodową robotę.

Wrogowie chcieli pomścić się na nim, czego dowodem było pamiętne zaarrestowanie Nowaczyńskiego po artykule „Testament”, znanym czytelnikom „Głosu”. Z opresji tej Nowaczyński wyszedł zwycięsko, ku większej chwale swojej, a pognębieniu nieprzyjaciół.

W tym roku przypada 25-letni jubileusz jego autorskiej pracy. Nie zapomną o tem niezawodnie jego czytelnicy, wielbicieli talentu i koledzy.

Albowiem najmilszy ten człowiek, który jak sam powiada „kocha ludzi, choć gryzie idiotów”, kochany jest też przez wszystkich. Miły, dobry, wesoły, doskonały towarzysz i kolega doczeka się niezawodnie złotych godów w literaturze, pracując dalej wytrwale na pożytek Ojczyzny.

Wiadomości polityczne.

SEJM I SENAT.

+ Plenum Sejmu zbierze się 12 b. m. zaś plenum Senatu 19 b. m. Posiedzenie komisji skarbowo budżetowej Senatu wyznaczono na 16 b. m.

Do łaski marszałkowskiej Sejmu wpłynął szereg projektów ustaw, między innymi projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska.

Pozatem wpłynął wniosek p. Jana Dąskiego, Strońskiego, Chacińskiego i innych, zawierający szereg postulatów dotyczących ułatwienia trudnych obecnie warunków egzystencji i rozwoju prasy polskiej.

+ Przybył do Warszawy O. Genochi i odbędzie konferencję z prezesem sejmowego klubu ukraińsko-włosciańskiego, posłem ks. Ilkowem.

R Z A D.

+ W nadchodzący poniedziałek, d. 9 b. m., premier Sikorski wyjeżdża do Łodzi w towarzystwie min. pracy i opieki społecznej p. Darowskiego. W poniedziałek wieczorem szef rządu wyjeżdża z Łodzi do Poznania, gdzie prawdopodobnie przepełdzi dwa dni.

+ Podczas świąt Wielkanocnych w Spale p. Prezes Rady Ministrów jen. Sikorski ustalił z Marszałkiem Sejmu Ratajem zasadnicze wytyczne współpracy Rządu i Sejmu i program najbliższych prac sejmowych, zaś wspólnie z p. Prezydentem Rzeczypospolitej o-mówił szereg spraw rządowych, a mianowicie reformy administracji i prace reorganizacyjno-oszczędnościowe, oraz sprawy kresów wschodnich i zachodnich.

DYPLMACJA.

+ Odbyła się w Min. Spr. Zagr. konferencja z redaktorami pism warszawskich, na której p. Minister Skrzyński przedstawił stan obecny naszych spraw w dziale stosunków międzynarodowych i zakomunikował swoje wrażenia z ostatniej podróży zagranicą.

W szczególności co do stosunków z Sowietami podkreślił p. Minister zupełną łączność polityki polskiej z polityką Państw Sprzymierzonych, a przede wszystkim Stolicy Apostolskiej, oraz stwierdził że wykluczona jest jakakolwiek odrębna i nieskoordynowana akcja Polski w tej sprawie.

+ Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że sprawa Jaworzyny w ciągu najbliższych tygodni, najprawdopodobniej przed końcem kwietnia, wejdzie pod obrady Rady Ambasadorów i ostatecznie zostanie rozstrzygnięta.

ZAGRANICA.

+ „Prawda” komunikuje, że delegacja handlowa rządu Fińskiego przybędzie do Moskwy w połowie kwietnia.

+ W Rostowie n/D. rozpoczęła swe obrady konferencja komunistyczna Rosji południowo-wschodniej. Obrady konferencji zagał Karol Radek.

Przegląd pism.

O budzeniu się ducha narodowego w coraz szerszych warstwach społeczeństwa polskiego i o przejawach tej znamiennej ewolucji w życiu parlamentarnym i w naszej polityce wewnętrznej, „Kurjer Poznański” № 76 następująco czyni uwagi:

„Po wstrząśnięciach wojennych i wojennych naród powraca do władania

samym sobą, objawy chorobliwe ustępują, z natury rzeczy, znikają z powierzchni politycznej ludzie, którzy byli i są chorobą trapiącą organizm narodowy, narzędziami i przejawami. Żywiej krąży myśl, powraca do zdrowia organizm narodowy. Ustępują dążeń odśrodkowe, a przejawiają się coraz silniej tendencje dośrodkowe. Myśl narodowa mężnieje i ujawnia się coraz potężniej, instynkty narodowe grają coraz silniej”.

Przemiana ta odbywa się już w coraz szerszych warstwach społeczeństwa, a symptoma jej widzimy tak w życiu parlamentarnym, jak i polityce wewnętrznej:

„To co na gruncie sejmowym nazywa się tworzeniem większości parlamentarnej polskiej, to, co pisma lewicowe nazywają przesuwaniem się p. Witosza na prawo, jest tylko fragmentem przemiany głębokiej „w całej polskiej naturze”, jakoby powiedział Wyspiański. I dlatego kombinacje parlamentarne dziś lub jutro mogą się nie udać, lecz ewolucji w kierunku narodowym we wszystkich warstwach społeczeństwa nie już powstrzymać nie zdoła.

Idea narodowa dużo przeszkód musi przezwyciężać, ciężką musi staczać walkę z lewicą, która w ewolucji wspomnianej widzi zagładę dla siebie i swoich haseł egoizmów klasowych.

W walce tej jednak:

„Przyświeca nam, jako najwyższe dobro interesy całości narodu, dla którego poświęcać należy interesy warstw poszczególnych”.

— i dlatego właśnie myśl narodowa zwycięstwa już odnosi, a walkę bezwzględnie w decydującej rozprawie wygrać musi. I tak już wiele zmieniło się w Polsce w ciągu ubiegłych czterech lat:

„Pod naciskiem opinii narodowej musiał ustąpić z widowni politycznej p. Józef Piłsudski, nie zdołał też już żadna kombinacja ani intryga powstrzymać naturalnych wydarzeń, będących wynikiem zdrowej ewolucji stosunków społecznych i politycznej myśli narodu.

Wiele się zmieniło, — dalsza praca nas czeka! Trzeba tylko czasu, cierpliwości i wytrwania na posterunkach, a Naród zwyciężyć musi!

W sprawie bestjańskiego mordu dokonanego na osobie ks. Prał. Butkiewicza „Gazeta Warszawska” w № 91 pisze:

„Dzisiaj okazało się, że zmiana opinii Zachodu o władzach sowieckiej Rosji oparta była na błędzie. Barbarzyński fakt zamordowania ks. Butkiewicza oświecił raz jeszcze straszną otchłań cynizmu i wyuzdania moralnego bolszewizmu, a równocześnie przekonał Europę o jej fatalnej pomyłce. Okrutna i barbarzyńska zbrodnia ubrana w bezwzględne szatki legalności zakończyła okres złudzeń Europa pomyliła się i dziś swą pomyłkę spostrzega. Morderstwo popełnione na ks. prałacie Butkiewiczu zrywa znowu te nici, które na drodze dyplomatycznej połączyły w ostatnich trzech latach Europę z bolszewicką Rosją.

Odpowiedzialność ponosi tutaj jedynie obecny rząd moskiewski, który jest przedstawicielem nie narodu rosyjskiego lecz międzynarodowego komunizmu. Zbrodni dokonali żydowsko-komunistyczne sfery rządzące obecnie w Rosji”.

„Europa pomyliła się i dziś swą pomyłkę spostrzega” — (Sic!) Is.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Miejski

— NIEDZIELA — przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych o 50 proc. „Bolszewicy”, dramat w 3 aktach W. Sieroszewskiego; wieczorem „Góra serce”, komedia w 3 aktach F. Gandera’a.

— PONIEDZIAŁEK — „Wesele Ponsia”, krotkowiła w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Rusakowskiego.

— WTOREK — „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Teatr Wojsk Gara. Lub.

(za rogatką warszawską).

W niedzielę, d. 8 kwietnia r.b. „Majster i cieśla” komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego „Cześć Koncertowa”.

W poniedziałek, dnia 9 kwietnia 1923 r. „Łobzowanie” wokal ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie Wł. Ancyzy. „Cześć Koncertowa”. Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Kronika.

HALENDARZYK.

Dzisiaj — Dionizego B. W.
Jutro — Marii Kłofasowej.

Z MIASTA.

Za duszę ś. p. Ks. Prałata Butkiewicza. Kapituła Katedralna Lubelska zawiadamia nas że w środę 11 b. m. o godz. 9 rano w Kościele Katedralnym odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ks. Prałata Konstantego Butkiewicza, ofiary okrucieństwa sowiektów moskiewskich za wierność Kościołowi i Ojczyźnie. Nie wątpimy, że świątynia będzie wypełniona po brzegi.

Z powodu zamordowania ś. p. Ks. Prałata Butkiewicza przez władze sowieckie, odbędzie się **dnia 9-go b. m. (poniedziałek)** (nie zaś dn. 8-go b. m. w niedzielę) o godz. 12-iej min. 30 w pol. po nabożeństwach przed pomnikiem Unii lubelskiej (Plac Litewski) wielkie zebranie protestacyjne, inicjowane przez Tow. „Rozwój”.

W zebraniu tem winny wziąć udział stowarzyszenia, korporacje, instytuty, szkoły ze sztandarami, oraz jaknajliczniejsza publiczność.

Uczestnicy zebrania proszeni są o zgromadzenie się na placu katedralnym — po nabożeństwie, skąd ruszy pochód.

Baczność Sokoli. Rozkaz. Dnia 9 kwietnia r. b. zbiórka w Sokolni o godz. 11.45 rano. Człom. Prezes: Makowski.

Uroczystość Zwiastowania N. M. P. przypadająca w tym roku na niedzielę wielkiego tygodnia (25 z. m.) została przeniesiona na dzień 9 kwietnia t. j. na poniedziałek, który przez to należy uważać za dzień świąteczny.

Adolf Nowaczyński w Lublinie. W mieście naszym bawi znany szeroko, wybitnie uzdolniony ceniony pisarz i publicysta stołeczny p. Adolf Nowaczyński, który na specjalne zaproszenie redakcji naszego pisma przybył do Lublina dla wygłoszenia odczytu p. t. „Odrodzenie Włoch”.

Gość Lublina będzie na otwarciu wystawy architektonicznej w gmachu Uniwersytetu lub. poczem wygłosi odczyt. Grono miejscowej inteligencji będzie podejmować p. Nowaczyńskiego śniadaniem w klubie obywatelskim.

Bilety na odczyt Adolfa Nowaczyńskiego — w cenie od 1000 mk. do 4000 mk. można nabywać dziś od rana w kasie kinoteatru „Colosseum”.

Kursy społeczno-polityczne. II część kursów społeczno-politycznych,

zainicjowanych przez Tow. Popierania Ruchu Społecznego przy Uniw. Lub. — rozpocznie się dnia 10. IV. i będzie trwać do dnia 18 V. Wykłady odbywać się będą we wtorki, środy i piątki od godz. 7—9 wieczorem w sali № 7 Uniw. Lub.

Program wykładów:

- 1) P. Władysław Łukaszewicz, prof. Uniw.: „Pojęcie prawa” (6 godz.).
- 2) P. Dr. Adam Berger, prof. Uniw.: „Nauka o państwie” (6 godz.).
- 3) Ks. Dr. Jan Wiślicki, prof. Uniw.: „Stosunek Kościoła do państwa” (3 godziny).
- 4) P. Jan Tłuchowski, naczelnik wydziału administracyjnego Województwa: „Organizacja władz administracyjnych w Polsce” (6 godzin).
- 5) P. Ludwik Osiecki, referent wydziału Samorządowego Województwa: „Samorząd gminy wiejskiej w Polsce” (5 godzin).
- 6) P. Roman Slaski, szef wydziału finansowego Magistratu „Samorząd Miejski” (5 godzin).
- 7) P. Zygmunt Podgórski, Inspektor szkolny: „Szkolnictwo powszechne i samorząd szkolny” (3 godziny).

Wpisy przyjmuje kierownik kursów prof. Dr. Ignacy Czuma codziennie od godz. 5—6 popołud. (z wyjątkiem niedziel i świąt za opłatą 12.000 Mk. od słuchacza, płatnych jednorazowo lub w razie niemożności w dwóch równych ratach.

Juljan Pulikowski staje dziś na estradzie Tow. Muzycznego, jako jeden z najwybitniejszych i nierzadkich skrzypków Polaków. Laureat lwowskiego konserwatorium, uczeń Joachima i Sevcika. Kilkanaście lat spędza w Kijowie jako profesor konserwatorium i kierownik kwartetu, koncertuje na największych estradach Europy w Berlinie, Wiedniu. W roku bieżącym powraca do Polski, koncertuje w Warszawie i Lwowie. Od przyjęcia, jakie zgotuje Mu dzisiaj Lublin, należy w dużej mierze czy prof. Pulikowski zdecyduje się ostatecznie zająć stanowisko profesora skrzypiec w naszej szkole Muzycznej, dojeżdżając do Warszawy na występy, lekcje i próby kwartetowe. Cały więc muzykalny Lublin stawić się dzisiaj niewątpliwie powinien do sali T. wa Muzycznego. 1429

Odczyt prof. Dr. E. Piaseckiego. Przypominamy, że w dniu 9 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w auli Uniwersytetu Lubelskiego, profesor Uniw. Pozn. i kierownik Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu Dr. E. Piasecki, wygłosi odczyt na temat: „Organizacja wychowania fizycznego w związku z walką przeciw degeneracji rasy”.

Nie wątpimy, że z rzadkiej sposobności wysłuchania odczytu, na temat tak wielce żywotnej dziś kwestji odrodzenia fizycznego skorzysta każdy, ko-

mu drogie są zdrowie młodzieży i społeczeństwa — i przyszłość narodu i Rzeczypospolitej.

Odczyt ten zostaje urządzony staraniem Rektora Uniwersytetu Lubelskiego i Okręgowego Koła Tow. Wiedzy Wojskowej w Lublinie.

Wstęp bezplatny.

Przesyłki zagranicę. Ministerjum poczt i telegrafów zwraca uwagę publiczności, aby w własnym interesie posługiwała się w korespondencji zagranicznej kopertami, opaskami i t. p., sporządzonymi z papieru trwałego i wytrzymałego. Celem zabezpieczenia doręczenia w razie zniszczenia lub oderwania podczas transportu opaski, użytej przy wysłaniu czasopiśm lub druków, zaleca się umieszczenie adresu również na samym przedmiocie.

Kwsta Wielkanocna w kościołach Katedralnym, po-Bernardyńskim i Kapucyńskim przyniosła ogółem 667900 marek. Wszystkim panom, które raczyły kwestować Zarząd Lub. Tow. Dobroczynności składa serdeczne „Bóg zapłać”. 1437

Zarząd Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Lubel. wypisła w związku z oświadczeniem Zarządu Koła Lubliniaków zamieszczonym w „Głosie Lub.” z dnia 7 kwietnia że imprezy dochodowe w dniach 14 stycznia i 8 lutego r. b. urządzane w porozumieniu i za zgodą Komitetu Wojewódzkiego pomocy młodzieży akademickiej. 1425

Czy to prawda? Dochodzą nas wieści, że p. A. C. posiadający koncesję na trafikę przy ul. Krak. Przedm. 34, chce odstąpić ją na rzecz żyda Mitelsbrodta. Dotąd koncesja ta była podobno tylko w polskich rękach.

(p) Pokasana przez psa. Dnia 6 b. m., Antonina Sobańska lat 38, zam. na Czechówce Dolnej, przechodząc ulicą Fabryczną została pokasana przez psa wilczej rasy. Pogotowie udzieliło pomocy poszkodowanej, a właściciela psa policja pociągnęła do odpowiedzialności.

(p) Za używanie fałszywych odważników pociągnięto do odpowiedzialności Cypa Bursztyn (Bychawska 5).

(p) Za pijaństwo zostali pociągnięci do odpowiedzialności Gładz Józef (Nadreczna 2) Motyka Władysław (ul. Czwartek 6), Antoni Ptasinski z żoną Franciszką zam. w Dombrowicy.

(p) Za tamowanie ruchu ulicznego pociągnięto do odpowiedzialności eszaraogiet. dziurzy Apelrajda Hersza (Ruska 5), Orstmana Hersza Lejbe (Lubartowska 44) i Szora Dawida (Lubartowska 27).

(p) Za strzelanie z floweru w miejscu publicznym pociągnięto do odpowiedzialności N. W. (Krak. Przedm. 74) i S. J. zam. w Bursie Winiawa.

(p) Za sprzedaż mięsa tajnego uboju pociągnięto do odpowiedzialności sądowej mieszkankę osady Modliborzec pow. Janowskiego Helenę Zelasko i Pejsacha Bromberga, właściciela jatki przy ul. Bychawskiej 22 za kupno tego mięsa.

(p) Za awantury uliczne zostali pociągnięci do odpowiedzialności Giersztejn Szloma i Joel Giersztejn Rybna 8.

(p) Za niedozwolony wyszynk wódki w miejscu niedozwolonym i bez pozwolenia pociągnięto do odpowiedzialności Bżyka Szal-rana.

(p) Znalaziona portmonetka z zawartością 300 mk. jest do odebrania w I Komisarjacie pol. państw.

ZE STOLICY.

Zjazd nauczycieli rysunków. Rozpoczął w Warszawie obrady zjazd nauczycieli rysunków. Uroczystość otwarcia nastąpiła dn. 5 b. m., o godz. 11 m. 30 rano w ratuszowej sali Dekiarta.

Zagait zgromadzenie przewodniczący komisji organizacyjnej p. Ignacy Łopieński. Następnie przewodnictwo zjazdu oddano w ręce prof. Feliksa Słupskiego.

Zjazd ginekologów. Rozpoczęły się w Warszawie obrady pierwszego Zjazdu ginekologów polskich. Do prezydium powołani zostali między innymi prof. Solotwój ze Lwowa i prof. Czyżewicz.

Otwarcie Pierwszej Wystawy Sportowej. Dn. 5 b. m. w gmachu Szkoły Podchorążych odbyła się uroczystość otwarcia pierwszej wystawy sportowej. Wystawa zorganizowana została przez komitet kongresu, wyłoniony z ramienia Związku Związków Sportowych, jako naczelniej instytucji sportowej w Polsce.

Wystawa mieści się w trzech salach parterowych. Pierwsza sala jest prze-gładem pracy na polu wychowania fizycznego naszej armji; Druga sala przeznaczona jest dla towarzystw sportowych. Trzecia sala przeznaczona jest dla przedsiębiorstw przemysłowo-sportowych.

Walka z handlem kobietami w Polsce. Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi ukonstytuował się w Warszawie z przedstawicieli chrześcijańskiej, żydowskiej ochrony kobiet, ewangelickiego schroniska kobiet, katolickiego związku kobiet, oraz polskiego towarzystwa eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) i wszedł do związku międzynarodowego, którego centrala mieści się w Londynie, gdzie w październiku odbędzie się zjazd delegatów.

Tanie dania w restauracjach warszawskich. Na zasadzie porozumienia oddziału walki z lichwą komisariatu rządu ze Zw. właścicieli zakładów restauracyjnych m. Warszawy ustalono, iż poczynając od dnia 5 b. m. oprócz tak zw. obiadów, wydawać będą w ciągu całego dnia tak zw. dyżurne porcje mięsne w cenie 3.500 mk. za porcję. Ustalono również, iż konsumenci mają prawo żądać oprócz obiadów urzędowych jeszcze jedną porcję z obiadu powyższego za dopłatą w wysokości 2.000 mk. W ten sposób obiad urzędowy, złożony z trzech dań kosztować będzie 5.000 mk. Możeby Lublin poszedł w te ślady?

Ś. p. ks. Butkiewicz, jako działacz społeczny.

Ohydny mord bolszewicki, z zimnym cynizmem dokonany nad świetlaną postacią ks. prałata Butkiewicza, wyrwał Kościołowi katolickiemu gorliwego sługę, narodowi polskiemu — dzielnego syna. Społeczeństwo nasze, a raczej ogół szeroki nawet nie przypuszcza, jak wielką naród poniósł stratę przez świątę zbrodnię czerwonych katów moskiewskich. Jako wieloletni towarzyszy i świadek pracy społecznej ś. p. ks. Prałata, pragnę tu pokrótce przedstawić jego bardzo szeroką, zakrojoną i nader owocną działalność pozakościelną dla dobra ogółu. Sądze bowiem, imię tego męczennika polskiego nie może utonąć w morzu zapomnienia, lecz winno być utrwalone w jakiejś instytucji jako jasny wzór ofiary z siebie dla Kościoła i Polski na obczyźnie ku zbudowaniu przyszłych naszych pokoleń.

Acz wzorowa praca pasterska, w murach świątyni prowadzona, jest naj-

owocniejszą akcją socjalną, to wszakże pasterz nowoczesny, zwłaszcza wielkomiejski, nie może się nią ograniczyć, lecz musi rozciągnąć swą pieczę nad ludem daleko po za ścianami kościoła. Szczególnie konieczne to jest na wychodźstwie.

S. p. ks. Butkiewicz był właśnie takim typem nowoczesnego pasterza wielkomiejskiego na miarę europejską; z pracą bowiem w kościele łącząc działalność społeczną po za jego obrębem. A pierwszym tej jego działalności kształtem była szkoła. szkoła katolicka, owo niezbędne uzupełnienie świątyni naszej w bezkresnym morzu wynaradawiaczej obczyzny rosyjskiej. Ksiądz Butkiewicz rozumiał tę konieczność szkoły katolickiej dla dziesiątków tysięcy ludności naszej nad Nową; dlatego szkolnictwem zajął się najgorliwiej. Jego to sprężystej administracji parafjalnej zawdzięczać należy, że kościół Sw. Katarzyny mógł utrzymywać dwa gimnazja katolickie: męskie i żeńskie, kształcące młodzież naszą w duchu katolickim i polskim, która niechybnie bez tych szkół byłaby wydana na łup wynaradawiających szkół rosyjskich. Znaczna część inteligencji naszego wychodźstwa w Rosji zawdzięcza swe po-

czucie narodowe oraz przekonania katolickie tym właśnie szkołom Sw. Katarzyny. A jaki duch panował w tych szkołach za czasów ks. Butkiewicza, niech dowodem służy fakt, że w szeregu wojsk naszych ostatnimi laty za Polskę walczyło wielu wychowanków szkół, utrzymywanych przez parafję ks. Prałata.

Szkół tych była ilość pokaźna: oprócz wzmiankowanych gimnazjów, parafja św. Katarzyny podtrzymywała pierwsze progimnazjum polskie w Rosji, z polskim językiem wykładowym (od r. 1905), założone nadludzkimi staraniami u władz carskich przez ks. prał. Maleckiego, skazanego obecnie razem z innymi księżmi na długoletnie więzienie; również utrzymywała w znacznej mierze wzorową szkołę rzemieślniczą z internatem przy progimnazjum we wspaniałym gmachu-pałacu, zbudowanym przez rodzinę Kierbedziów, skąd wyszły całe szeregi zdolnych rzemieślników polskich; dalej — szkołę zawodową dla dziewcząt w gmachach przykościelnych św. Katarzyny, cztery szkoły powszechne, rozrzucone po najuboższych dzielnicach miasta dla działwy robotniczej; następnie — kilka ochron, które w gruncie rzeczy speł-

niać musiały rolę szkół początkowych. A gdy w r. 1905 powstała w Petersburgu Polska Macierz Szkolna, która w kilka zaledwie lat zdołała wznieść własne szkoły z polskim gimnazjum na czele, to do najgorliwszych tych uczelni opiekunów należał ks. Butkiewicz. Wreszcie zapoczątkowywanemu nad Nową Uniwersytetowi Lubelskiemu poparcie okazał ks. Prałat.

Poza szkolnictwem, tym najważniejszym działem pracy społecznej na wychodźstwie, ś. p. ks. Prałat bardzo gorliwie zajął się akcją kulturalną i filantropijną, tak potrzebną w olbrzymim mieście, gdzie nędza materialna i moralna przybrała niesłychane rozmiary. Ks. Butkiewicz należał do najeżynniejszych członków Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, był prezesem i wiceprezesem wielkiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego p. n. Oświata, obejmującego swemi oddziałami nie tylko dzielnice Petersburga, ale i inne miasta (dotąd działa w Rydze); należał do twórców pierwszej w Rosji księgarni katolickiej, którą umieścił w gmachu parafjalnym, a która położyła ogromną parafję, że wśród rzeszy ludowych spopularyzowała książkę polską — treści religijnej i świeckiej.

Z KRAJU.

— **Zjazd towarzystw nauczycieli religii mejšeszowej.** We Lwowie obradował piąty walny zjazd towarzystw nauczycieli religii mejšeszowej w szkołach powszechnych na który przybyli liczni delegaci z Małopolski Wschodniej, wyrazili radość z powodu uznania wschodniej granicy Rzeczypospolitej Polskiej, poczem przystąpiono do spraw, znajdujących się na porządku dziennym.

— **Zjazd harcerski w Poznaniu.** Dn. 6 b. m. w sali Lubrańskich, w kolegium Minus rozpoczęły się przy licznych udziałach delegatów z całej Polski obrady 3-go zjazdu harcerstwa polskiego. Na zjeździe był obecny poseł Józef Haller.

— **Odroczenie zjazdu.** Zjazd delegatów Związku lekarzy państwa polskiego odbędzie się w Poznaniu nie 14 i 15-go kwietnia r. b., jak to było przednio zapowiedziane, lecz w dniach 28 i 29 kwietnia r. b.

Od dnia 29 kwietnia do dnia 1 maja będzie obradował również w Poznaniu zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

— **Uposażenie rezerwistów.** W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie w sprawie częściowej zmiany par. 6 rozporządzenia rady ministrów z dnia 24-go sierpnia 1922 roku w przedmiocie uposażenia wojskowych powołanych do ćwiczeń oraz czynnej służby wojskowej na skutek mobilizacji, lub częściowego uzupełnienia do stopy wojennej.

Rozporządzenie to ustala, co następuje:

„Wypłatę uposażenia skutecznie należy co 10 dni (dekadami) z góry, przyczem, o ile zgłoszenie się do służby ma miejsce w ciągu dekady, przysługuje za tę dekadę uposażenie obliczone dziennie za odpowiednią ilość dni służby do końca dekady”.

— **Zmiany w Policji Krakowskiej.** W najbliższych dniach ma nastąpić szereg zmian na kierowniczych stanowiskach Policji Państwowej w Krakowie. Dotychczasowy komendant Policji Okręgowej insp. Ludenberg ma przejść w stan spoczynku, a miejsce jego obejmuje podobno b. komendant policji na m. Kraków Szczepański.

— **Strajk w operze poznańskiej.** Dnia 5 b. m. wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia „Fausta” w Operze Poznańskiej, orkiestra i chóry zastrajkowały z powodu niewypłacenia przez miasto należnych im dodatków drożyznianych za marzec; wobec tego przedstawienie się nie odbyło.

— **Pożar domu Akademii umiejętności.** W Krokwicy, w powiecie cieszanowskim spalił się dom, będący własnością krakowskiej Akademii umiejętności. Straty sięgają 25 milionów marek.

Najmocniej wyraził swą działalność filantropijną w Konferencjach Sw. Wincentego a Paulo i w Towarzystwie Pomocy dla Ofiar Wojny. Trzeba pamiętać, że w Petersburgu przed wojną i podczas wojny skupiły się dziesiątki tysięcy ubogiej ludności katolickiej w poszukiwaniu chleba. Nędzy po przedmieściach zwłaszcza było pełno. To też przy kościołach żebraków zbierały się gromady. Walkę z żebractwem i nędzą prowadziły świetnie zorganizowane przez pułk. Lostera konferencje Sw. Wincentego a Paulo, mające siedzibę centralną przy kościele św. Katarzyny, a jednego z głównych promotorów w ks. Butkiewicz. Owocem tej pracy było nie znane dotąd u nas zjawisko — zniknięcie tłumów żebraczy z przed kościołów petersburskich, tej plagi i hańby, jaka trapi i szpeci nasze życie społeczne w Polsce. Zebracy, usunięci z przed świątyń, znaleźli schronienie w przytułkach, utrzymywanych przez Konferencje Sw. Wincentego a Paulo.

Podobnie gorliwie pracował ks. prałat w olbrzymiej organizacji polskiej, obejmującej całą Rosję europejską i azjatycką — w Towarzystwie Pomocy dla Ofiar wojny. Potężne te stowarzy-

ZE ŚWIATA.

— **Balladyna po czesku.** W piątek, dn. 6 kwietnia Czeski Teatr Narodowy w Pradze wystawił (po raz pierwszy w języku czeskim) Balladynę Słowackiego, pod kierownictwem d-ra K. H. Hilara.

Myśl o wychowaniu.

Wybrał Z. Kułski.

Zreorganizowaniem wszelkich naukowych zakładów i wprowadzeniem nowego naukowego programu miała Komisja Edukacyjna na celu wlać w serce i głowę narodu to, czego mu głównie nie dostawało, t. j. ducha obywatelskiego i pracy.

M. Jackowski, *Utomności nasze narodowe i społeczne, 1870.*

50-lecie pracy Dziennikarskiej.

Syndykat Dziennikarzy pols. we Lwowie urządza dziś t. j. dnia 8 b. m. po południu w Kasynie i Kole Literacko-Art. (Akademicka 18) zebranie ku uczczeniu 50-lecia pracy dziennikarskiej p. Zygmunta Frylinga.

Zygmunt Fryling urodził się w Stanisławowie 1. lipca 1854, w r. 1873 jako student rozpoczął pracę dziennikarską w „Dzienniku Polskim”, w r. 1875 został stałym współpracownikiem „Ojczyzny”, przez pewien czas wydawał tygodnik „Gazeta świąteczna” a później „Ekonomistę”. W roku 1879 przeniósł się do Warszawy, gdzie przez dwa lata współpracował w „Gazecie Handlowej” i w „Echu”. Tam założył Agencję telegraficzną dla obsługi prasy warszawskiej, którą po półtorarocznym istnieniu rozwiązano z nakazu generał-gubernatorstwa. W r. 1880 powrócił do Lwowa i nie zaniedbał kontaktu z prasą warszawską, przysyłając jej korespondencje i telegramy. W roku 1881 po zamordowaniu cara Aleksandra II. wysłany przez „Gazetę Narodową” i bułapaszteński „Egyetertes” do Petersburga, pisywał stamtąd o sytuacji w Rosji. Obowiązki korespondenta „Kurjera warszawskiego” spełniał przez lat 35, a także zasiłki telegraficznymi wiadomościami prasę wiedeńską, węgierską i czeską, i dużą zasługę położył około utworzenia we Lwowie telegraficznej filii wiedeńskiego Biura korespondencyjnego. Od chwili powstania we Lwowie oddziału warszawskiej Agencji wschodniej jest jej kierownikiem.

Uczestniczył w międzynarodowych zjazdach dziennikarskich i rozmaitych delegacjach a obecnie w okresie powojennym w zjazdach polskich dziennikarzy i na drugim takim zjeździe w Warszawie rzucił myśl utworzenia Izby Dziennikarskiej dla podniesienia i ochrony zawodowej godności stanu dziennikarskiego. Myśl ta przeobleczonej zo-

stała następnie w poselski projekt ustawy, wniesiony do Sejmu. Jakiś jest jednym z najdawniejszych członków warszawskiej Kasy literackiej i warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy a we Lwowie dał inicjatywę do zawązania Syndykatu dziennikarzy polskich, w którym pełni obowiązki wiceprezesa.

Brał żywy udział w bardzo wielu stowarzyszeniach, gorliwie zajmował się sprawą „Dzieci na wieś” i jego to głównie zabiegiem przypisać należy wyjednanie w Warszawie u Rządu na ten cel pokątnego w r. 1919 zasiłku w kwocie 5 milionów. Długi czas pełnił obowiązki członka zarządu Kasy chorych miasta Lwowa — a obecnie zasiada w Radzie Nadzorczej zastępczego Zakładu pensyjnego.

JAN CHELMIRSKI.

Z CYKLU „WIOSNA”.

DOSTOJNE SERCA.

*Są serca, co były ongi, jak smreki,
na skalnej grani, na zboczach wiszące;
gdy przez nie nocą przeleciał wicher halny,
dziś na dnie jaru — upiorne, milczące —
legły na głazach granitów pościeli
i śnią o dawnej wielkości i chwale,
gdy królowały wierzchom i turniom,
nad przepaściami wiszące na skale;
gromy im pieśni warczały — czerwone —*

Są serca harde — ze szczytów stracone..

*Za młodość górną, za życie na szczytach,
w cześć przepaści śpią stracone czarną.
Że królowały turniom w nieb błękitach,
gdzie wichry pędzą nawałą mocarną —
legły pod ciosem gromów — zdręgotane —*

Serca dostojne — harde — zapomniane...

W SPRAWIE

„Polskiej Akademii Wiedzy Muzycznej”.

Per musicam ad astra.

Muzyka, ten skarb Niebios, darzy ludzkość największą rozkoszą, jakiej człowiek niemal codziennie w sposób świadomy lub nieświadomy doznaje na drodze życia.

Od dnia narodzin, aż do chwili ostatniego westchnienia człowiekowi towarzyszy Muzyka, ta Wielka Mistrzynie, która melodją, Rytmem, Harmonją rzeźbi i doskonali duszę, podnosi i pobudza ją do czynów twórczych i wzniosłych.

Wrażenia muzyczne, zawiadnawszy uczuciową stroną naszej natury trafiają do laboratorium naszej myśli, a

myśl kształtuje te objawy, notując je, analizując i porządkując.

Za sztuką muzyczną podąża też w świat Wiedza Muzyczna, tak zwana Muzykologja, która stała się nie tylko niezbędnym czynnikiem rozwoju twórczości i dążeń odtwórczych, lecz i konieczną potrzebą każdego wykształconego człowieka.

Dorobek kultury muzycznej pod względem artystycznym i naukowym jest ogromny, bardzo zaś rozgałęziona Muzykologja dziś jest już mocarstwem wśród innych dziedzin wiedzy, i wymaga nieodzownie odpowiedniej siedziby wyłączonej dla siebie.

Czas już wielki położyć kres gromadzeniu powszechnemu krajowych zbiorów bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych, gdyż system ten ongi i obecnie praktykowany, jest szkodliwy, rozprasza bowiem materiał i siły, tamując przez to rozwój i udostępnienie całokształtu tych zbiorów dla sfer szerokich.

Pogląd ten najzupełniej odpowiada współczesnym dążeniom, gdyż teraźniejszość kultury i jej przyszłość idą przecież pod znakiem specjalizacji.

To też i kompletowanie materiałów do badania sztuki, nauki, historii powinno iść drogą wyżej wskazaną.

Cały materiał muzyczny w Polsce powinien być wyprowadzony ze stanu zgubnego rozproszenia i prawem — „depozytu wieczystego” — połączony w jedną całość, przez co powstałby żywy organizm naukowy, który po uzupełnieniu go warsztatami pracy doświadczalnej winien utworzyć w przyszłości „Polską Akademię Wiedzy Muzycznej” o wydzielach: 1) Muzyczno-teoretycznym i estetycznym, 2) Muzyczno-etnograficznym, 3) Muzyki kościelnej i 4) Muzyczno-historycznym.

Projektowana Akademia pierwsza tego rodzaju istniejąca u nas i zagranicą, powinna stać się zadaniem muzyków polskich, oraz wszystkich ludzi miłujących kunszt i wiedzę muzyczną.

Sądę że w spieczalnie wzniesionym olbrzymim „Pałacu muzyki” powinny być umieszczone: 1) Centralna Biblioteka Muzyczno-Teoretyczna (z introligatornią, 2) Centralne Archiwum Muzyczne (z archiwami depozytowymi), 3) Centralne Muzeum — Historyczne (z pracownią reparacyjną i fotograficzną), 4) Instytut Bibliografii Muzycznej, 5) Stała wystawa nowości muzycznych całego świata, 6) Instytut Fizyczny Muzyki Doświadczalnej, 7) Instytut Psycho-Fizjologiczny Muzyki Doświadczalnej, 8) Sala: wielka, mała i kameralna na koncerty, odczyty i konferencje, 9) Szkoła rytmownictwa i druku nut (z drukarnią), 10) Szkoła wyrobu instrumentów muzycznych, 11) Departament Spraw Muzycznych Ministerstwa Sztuki i Kultury, 12) Państwowa Dy-

nie! A mir tak wielki miał ks. Butkiewicz u rodaków, że zebrania te gromadziły przedstawicieli wszystkich kierunków od realistów, demokratów narodowych i chrześcijańskich począwszy, a skończywszy na zaraniaczach i socjalistach.

Kiedy zaś wybuchła pierwsza rewolucja rosyjska w ostatnich dniach lutego 1917 r., to niemal nazajutrz, bo w połowie marca tegoż roku ks. Butkiewicz skupił u siebie liczny zespół działaczy celem założenia wielkiej organizacji chrześcijańsko-społecznej, obejmującej najszerze warstwy ludowe nie tylko w Petersburgu, ale i w całej Rosji. Tak powstała Demokracja Chrześcijańska w Rosji, mająca swe główne ośrodki w Petersburgu, Moskwie, Mińsku i na Litwie. Zdołała ona, mimo szalejącej rewolucji pierwszej i drugiej, w ciągu roku zorganizować kilkadziesiąt tysięcy naszych robotników i inteligentów, wydawać pisma tygodnikowe i broszury, nabyć własną drukarnię, wytworzyć nowy dotąd nieznaną prąd chrześcijańsko-demokratyczny. Książd Butkiewicz tego życia narodowo-społecznego magna pars fuit. Życie to zmiażdżone zostało okrutną łapą bolszewicką latem 1918 r.

Oto jak wielką stratę przez mord moskiewski poniósł Kościół katolicki, jak i naród polski. Ten jasny wzór ofiarnej pracy polskiej na obczyźnie może zginąć w zapomnieniu. Dalibymy świadectwo naszej matości i niewdzięczności, gdybyśmy nie uwiecznili imienia tego męczennika za Wiarę i Polskę odrodzoną w sposób trwały, godny, gdybyśmy nie wskazali ku czci potężności narodowej tego świetlanego wzoru poświęcenia dla Ojczyzny jej granicami.

Najlepszym sposobem uczczenia pamięci ks. Butkiewicza byłoby w chwili obecnej — mojem zdaniem — ufundowanie ze składek publicznych przynajmniej jednej katedry im. ks. prałata w Uniwersytecie Lubelskim, którego zapoczątkowanie on popierał, tudzież oznaczenie jednej ulicy w każdym mieście polskiem nazwą „ulica im. ks. Butkiewicza”.

Ks. prof. Al. Wójcicki.

Poseł na Sejm.

Warszawa, 6.IV. 1923 r.

Od Redakcji: Na powyższy cel otwieramy listę składek w piśmie naszym.

sekcja Koncertowa z Głędą, pracy muzycznej i 13) Komitetu nieustającego dla zwolnienia międzynarodowych kongresów muzycznych im. Szopena (co lat dziesięć), zjazdów słowiańskich kolejno innego imienia (co lat pięć) i polskich różnych specjalności muzycznych (w miarę potrzeby), a także dla organizacji różnych obchodów i konkursów.

Chcę wieloletnie wysiłki moje w tej sprawie przekazać im opiece specjalnej organizacji społecznej ku temu powołanej, zajmącej się zbadaniem istniejących warunków i przeoraniem bardzo zapuszczonej i odłogiem leżącej gleby polskiej, która jednak potrafi wydać piękny plon, o ile siewcy staną do pracy.

Choć Polska dziś jest na przednówku i dopiero w żmudnym trudzie się krząta nad wzniesieniem dachu swej nowej budowy, jednak kreślę te słowa w świetle przekonania, że okres ten zbliża się ku końcowi i rychło już nadejdzie dzień pracy produkcyjnej, twórczej we wszystkich przejawach i dziedzinach naszego bytu.

Mając przed sobą cel jasny — *postawienie sprawy rozwoju i kultury muzyki w Polsce na miejscu im należnym*, — jako inicjator wystosowałam do szeregu ludzi talentu i czynu pismo treści następującej:

„Praca moja samodzielna w ciągu przeszło 15 lat, w Rosji w dziedzinie muzykologii, jako bibliografii, historii, ikonografii i etnografii, dała pewne rezultaty na tem polu, które weszły do dorobku rosyjskiej kultury muzycznej.

Praca zaś w kierunku organizacyjnym dała wyniki nie tylko materialne, czego dowodem są stworzone przezemnie i mające już opinie ustaloną muzyczne: Biblioteka, Archiwum i Muzeum, lecz będąc ujętą w dokładnie opracowany i syntetyczny projekt „Akademii Wiedzy Muzycznej” zaczyna dziś zwracać uwagę sfer odpowiednich w środowiskach Europy, jak na projekt w zasadzie całkowicie słuszny i rozwiązujący pod względem naukowym dojrzałe już zadanie kultury muzycznej wogóle.

Pragnąc, by Polska była pierwszym krajem, który wcielił w życie ów projekt, dobry również dla innych, ofiarowałam na ten cel moje obszerne zbiory muzyczne.

Po powrocie z Rosji w czerwcu 1922 r. zabrałam się niezwłocznie do krzewienia uzmysłowienia tej idei w społeczeństwie polskim wśród kół muzycznych i dbających o rozwój kultury.

„Zywe” słowo, zarówno rozpowszechniony szeroko odpis mego listu organizacyjnego p. I. J. Paderewskiego oraz schemat instytucji „Pałacu Muzyki” (z

r. 1915) zostały przyjęte ze zrozumieniem doniosłości sprawy i należnym uznaniem.

Okres osobistej mej pracy uważam za skończony, program zaś wytknięty w tych ramach za wyczerpany.

Oraz już najwyższy, aby projektowana „Polska Akademia Wiedzy Muzycznej”, w „Pałacu Muzyki” w Warszawie stała się sprawą narodową i by nad realizacją owego projektu czuwał nieustannie zalegalizowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Komitet Organizacyjny o powadze wybitnie fachowej i społecznej”.

Do wzięcia udziału w Komitecie Organizacyjnym w charakterze członków założycieli „Polskiej Akademii Wiedzy Muzycznej” zostali zaproszeni pismem powyższym:

Stanisław Barcewicz, prof. Konserw. (Warszawa), Stefan Benzel (Warszawa), Adelaida Bolska (Hr. Dienheim-Brochowska) (Wilno), Dr. Jan St. Bystron, prof. Uniw. (Poznań), Dr. Adolf Chybiński, prof. Uniw. i Konserw. (Lwów), Stefan Cybulski, radca M. W. R. i O. P. (Warszawa), Zdzisław Debicki (Warszawa), X. Dr. Wacław Gieburowski, prof. Konserw. (Poznań), Konstanty Górski, (Poznań), Hr. Zdzisław Grocholski (Warszawa), X. Kan. Eugeniusz Gruberski, (Czerwińsk), Ferdynand Hoesick (Warszawa), Józef Hofmann, (Mont Pelerin Suisse), Dr. Zdzisław Jachimecki, prof. Uniw. (Kraków), Antoni Jaroszewicz (Warszawa), Dr. Lucjan Kamieński, prof. Uniw. (Poznań), Dr. Jan Kochanowski, prof. Uniw. i prezes Tow. Naukowego (Warszawa), Hr. Edward Krasinski (Warszawa), Bar. Leopold Kronenberg (Warszawa), Wanda Landowska (Paris), Ks. Władysław Lubomirski (Warszawa), Piotr Maszyński, prof. Konserw. (Warszawa), prof. dr. Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności (Kraków), Emil Młynarski, dyr. opery i Filharmonii (Warszawa), Stanisław Niewiadomski, prof. Konserw. (Warszawa), Dr. Henryk Opieński, dyr. Konserw. (Poznań), Ignacy Jan Paderewski (Morges Suisse), Kornelja Parnasowa (Lwów), prof. dr. Leon hr. Piński (Lwów), prof. Antoni Ponikowski (Warszawa), Zofia Poznańska-Barcewiczowa (Warszawa), Stanisław Przybyszewski (Gdańsk), Hr. Roger Raczyński (Rogalin), Dr. Józef Reiss, prof. Konserw. (Kraków), Ludomir Michał Rogowski (Milanówek), Ludomir Różycki (Warszawa), Ferdynand Ruszczyc, prof. Uniw. (Wilno), Piotr Rytel, prof. Konserw. (Warszawa), Ks. Teresa Saulewska (Warszawa), Gerszon Sirola, nadkantor (Warszawa), Hr. Marja z Górskich Sobańska (Warszawa), Stefan Spliss (Warszawa), Roman Statkowski,

prof. Konserw. (Warszawa), Mieczysław Surzyński, prof. Konserw. (Warszawa), Ks. Włodzimierz Świątopiek-Czetwer tyński (Warszawa), Felician Szopski (Warszawa), Karol Szymanowski (Warszawa), prof. dr. Stanisław Tomkowicz (Kraków), X. dr. Jan Więckowski (Warszawa), Dr. Bronisława Wójcikówna (Lwów), Hr. Adam Zamoyski (Warszawa), Hr. Maurycy Zamoyski (Paris), Dr. Tadeusz Zieliński, prof. Uniw. (Warszawa), Stefan Żeromski (Warszawa), oraz Zjednoczenie Związków Muzyków Polskich (Warszawa), i Związek Polskich Księgarzy - Wydawców (Warszawa).

Wierzę w głębi duszy, *vox clamantis in deserto* nie będzie moim udziałem.

Przecież — *vivos voco!*

Edward Wroblewski.

Przyp. Red. Instytucje i osoby interesujące się bardzo doniosłym projektem „Polskiej Akademii Wiedzy Muzycznej” raczą skierować się do autora — Warszawa, Okólnik 1.

RÓŻOWY BALONIK.

Baczność, robotniku!

Nasz robotnik ma przyjaciół,
Niezrównanych, ani słowa!
Nie dziw przeto że tych druhów
O los jego boli głowa.

Gdy rozpocznie trud uczciwie, by ułożyć znośne życie, wnet się zjawia cny opiekun, by z za płu syknąć skrycie: — Nie dla ciebie, towarzyszu, zwracanie pracą głowy! Pluj w burzującą twarz obrzydłą... Zaprowadzim my ład nowy! — I robotnik niegdyś wierzył w judaszowe obietnice, — za to trawił głód rodzinę, — ostanialy łyż zrenicel! Bieda ssala sił ostatek, chłód przenikał wątle pierś, — drżał robotnik, gdy w tym czasie plon zgarniali ci najszerszi.

Tak ciskano razy wiele w poprzek życia zdrady kłode... Dziś ciż sami przyjaciele pragną znowu zmiać wodę.

Ale wierząc, robotniku, — twe łyż, nędza twoich dzieł są potrzebne tym, co czerpią z twoich bólów... swój dostatek! — Jak wśród mogli czarne mary, lub hyjny, żadne strawy, tak ciż zaci „towarzysze” radzi los zgotować krwawy!

Jeno, że — poznawszy wreszcie
Plan, co dotąd był zawily...
Wzrok odwrócisz od tych, którzy
Pragną z ciebie wypruć żytyl...

Stanisław Żytkowski (Zafet).

Koncert w „Corso”.

Nina Tarasowa — Kwartet smyczkowy.

W ubiegły czwartek 5 b. m. odbył się w sali „Corso” koncert, prawie, że kameralny, bowiem słyszeliśmy po raz wtóry znakomitą pieśniarkę Ninę Tarasową i po raz pierwszy (aby nie ostatni) kwartet smyczkowy, złożony z sił lubelskich.

Koncert udał się.

I tu na wstępie podnieść należy, że jest to w pierwszym rzędzie zasługa dyr. C. Donato, który już poraz nie wiem który dowiódł wielu opozycjonistom i sceptykom, że nie tylko może urządzić „Variété”, ale i koncerty!

Dyr. C. Donato nie bacząc na to, że pierwszy pobyt Niny Tarasowej pod względem kasowym nie dopisał, angażuje świetną pieśniarkę poraz wtóry w przekonaniu, że muzykalny Lublin ostatecznie zareaguje na niepowszednią bądź co bądź atrakcję. I nie zawiodł się, gdyż tym razem słuchaczy było znacznie więcej. A zatem kasa była lepszą i lepsze mimory tak u wykonawców, jak i u słuchaczy.

O Ninie Tarasowej powtórzę to, co pisałem w poprzedniej swojej recenzji: duża kultura głosu, talent odtwórczy, erudycja, inteligencja, no i technika. Nina Tarasowa pomimo pewnej niedyspozycji głosu, który zdradzał dość wyraźną tendencję do obniżania (w utworach Meckera), rychło się opanowała i w następnych pieśniach polskich, ukraińskich, a szczególnie rosyjskich była już że tak powiem, w tonie.

Słyszeliśmy również i kwartet smyczkowy. Jest to do pewnego stopnia nowością dla Lublina, jeżeli się zważy, że zespół kwartetu składa się z muzyków lubelskich.

Otóż debiut lubelskiego kwartetu wypadł zupełnie dodatnio. Widoczna jest przedewszystkiem praca, co już świadczy o wspomnianym zespole z dobrej strony. Tak ważna w kwartetach rytmika była zupełnie poprawną. Tempa, chociaż miejscami chwiejne, (kw. Czajkowskiego Allegretto, w. Beethovena Memetto, Allegro), jednak naogół szczęśliwie opanowane.

Z interpretacją nieco gorzej. Jeszcze u Czajkowskiego było coś niecoś, ale u Beethovena za przeproszeniem nic a nic. Ale znacznie łagodzącym czynnikiem jest tu fakt, że zespół debiutuje i że już ze stroną techniczną daje sobie radę.

O samych kwartetach mogą na razie tylko skonstatować, że: pierwszy skrzypek spokojnie prowadzi, drugi

JAN SKRZYCKI.

4)

PAMIĘTNIK JEŃCA WOJENNEGO.

Na zadawane mi pytania nie odpowiadałem, wskazując na swoją zabandażowaną głowę. Podchodził do mego łóżka i stawali przed nim tłumnie, wpatrując się we mnie z jakąś bezmyślną ciekawością. Po kilku dniach, zaspokoiwszy widocznie swoją ciekawość pozostawili mnie w spokoju.

Po kilku dniach, czując się już lepiej sam zacząłem z nimi rozmowę i przekonałem się, że ci „krasnoarmiejcy” są ludźmi przeważnie dobroniuszami i spokojnymi.

Wyróżniał się wśród nich pomocnik dowódcy pułku Kubańskiego, ranny w tej samej bitwie, w której ja zostałem wzięty do niewoli. Był to tegi trzydziestoparoletni kozak o dość sympatycznej, otwartej twarzy. Podobała mi się jego prostota i to, że nie ukrywał wcale, iż poprzednio, w dawnej armii był prostym „uradnikiem” (szarża odpowiadająca u nas kapralowi). Kiedy spytałem go o powód tej strasznej nienawiści do nas ze strony niektórych kozaków kubańskich, której objawy stwierdziłem na sobie, odpowiedział mi, że objaśnić to należy przekonaniem o rozpoczęciu wojny przez Polskę wówczas, kiedy Rosja jakoby nie chciała tej wojny. Kozacy ci, jak mi wyjaśnił, byli już rozpущeni do domów, kiedy nagle przyszedł rozkaz o zmobilizowaniu wszystkich ponownie na front polski i to właśnie wywołało tę ich zawziętość prze-

ciwko Polakom, o których im przytem powiedziano, że chcą zdobyć Moskwę.

Być może, że kozak ten, chociaż człowiek prosty, lecz mający dużo zdrowego rozsądku, trafnie określił powód tej nienawiści, którą inaczej trudno byłoby pojąć, bo poznawszy potem lepiej kozaków kubańskich, przekonałem się, że są to przeważnie ludzie dobroniusz, chociaż mało kulturalni.

Podchodził do mnie często inny kawalerzysta bolszewicki — „Czeczeniec” (plemię kaukaskie) młody brunet o przesłicznych czarnych oczach bardzo wyrazistych i smutnych. Opowiadał o Kaukazie i traktował mnie i wszystkich moich sąsiadów wybornym tytoniem który rozdawał w prawdziwie wschodnią szczodrością, mówiąc przytem swoim akcentem kaukaskim: „kury, charoszyj tabak!” Biedak chorym był na gruźlicę, która rozwinęła się u niego w czasie pobytu na froncie i miał jechać do domu, jako zupełnie zwolniony z wojska.

Niedaleko odamnie leżeli dwaj młodzi Tatarzy, obaj małego wzrostu o typowych twarzach mongolskich bez zarostu. Jeden z nich poczuł do mnie szczególną sympatię i całymi godzinami przesiadywał przy moim łóżku, siedząc wprost na podłodze „w kucki” podobny do posażka mongolskiego, wciąż o czemś rozmyślając i tylko od czasu do czasu zadając mi pytania, wskazujące, że myśl jego wciąż pracowała.

Pewnego dnia spytał mnie: „Prawda, że u was w Polsce lepiej się żyje niż u nas?” Odpowiedziałem wymijająco, że nie znając jeszcze ich życia nie mogę o tem sądzić. — „A jednak ja wiem, że u was wszystko daleko lepiej, u was dobrze” — wypowiedział z przekonaniem, poczem ponownie pograżył się w zamyślenie.

Ktoś z naszych jeńców objaśnił mu alfabet

polski, Tatar szybko zorientował się z naszej pisowni i pomimo, że nie znał wcale polskiego języka, czytał niemal zupełnie prawidłowo. Wogóle ten nawpół dziki człowiek wykazywał wyjątkowe zdolności i pamięć, że wprowadził nas w zdumienie.

Na sąsiednim łóżku leżał również oficer - jeńiec por. Ł., który nie przyznawał się bolszewikom, że jest oficerem. Był on ranny w głowę szablą i nadto silnie pobity nahajami.

Będąc wogóle bardzo przygnębionym i myśląc wciąż o swej rodzinie (był on ojcem czworga dzieci) mówił mało, lecz czasami ożywał się nieco i rozmowa z tym jedynym inteligentnym człowiekiem w baraku, znacznie skracala mi czas.

To też żałowałem bardzo kiedy po wyleczeniu rany został on odesłany do innych jeńców, którzy mieścili się w barakach niedaleko od szpitala w warunkach podobno bardzo ciężkich.

Wśród chorych Rosjan znajdowali się i aresztowani, przysłani tu z więzienia przy miejscowej „czerezwycajce”.

Jeden z tych nieszczęśliwych, były oficer dawnej armii rosyjskiej, zupełnie jeszcze młody człowiek o wychudłej twarzy, obrosłej niewielką bródką i w oczach, w których jakby zastęgił wyraz przerażenia opowiadał mi szczegółowo o udrczeniach życia więziennego, o panującym tam głodzie, ciasnocie, brudzie i t. p. Mówiąc, że wszystko to oczekuje i mnie po wyjściu ze szpitala radził, bym myślał o ucieczce skoro tylko nadarzy się okazja.

Bardzo ciężkie wrażenie sprawiał inny „klient” czerezwycajki — były żołnierz wojska polskiego, który dostawszy się do niewoli wstąpił dobrowolnie do „Czerwonej armii”, licząc, jak opowiadał, że w ten sposób, ułatwi sobie ucieczkę z niewoli. W tym celu prosił o wysłanie go na front polski i znajdu-

zdecydowanie secunduje, aleista ostrożny, wiołonczellista swobodny.

Naogół kwartet smyczkowy pozostał zupełnie dodatnie wrażenie. Należy się zatem pragnąć, żeby te poczynania nie rozwały się za łada wietrzykiem jak niestety często z podobnymi imprezami w Lublinie się dzieje.

Na zakończenie kilka słów o akompaniatorze Turalskim, który, jak zresztą zawsze, był na wysokości zadania. Cóż tu dodać?

Wł. Wierzbicki.

Mniejszość żydowska w armii.

Jak nasi najserdeczniejsi bronili i bronić zamierzają swą „ojczyznę” o tem świadczą następujące cyfry:

Większość tych bohaterów służy w wydziale gospodarczym armii. Odsetek żydów przewyższa tu nawet ogólny stosunek procentowy do ogółu ludności w kraju wynosi bowiem 15,50 proc. W miarę wzrastania ciężaru służby i niebezpieczeństwa życia na froncie lub w kraju maleje ilość mniejszości żydowskiej w poszczególnych rodzajach broni. W artylerji odsetek żydowski wynosi 13 proc. w taborach — 11 proc., w jeździe 4,50 proc. i t. d. W lotnictwie i żandarmerji już tylko — 1 proc.

Natomiast wzrasta z zadziwiającą szybkością w szeregach — dezertorów i szpiegów wojskowych. Praktyka sądownictwa wojskowego wykazuje, że 87 proc. uczestników spraw szpiegowskich oraz 85 proc. żołnierzy skazanych na dezerację, należy do narodowości żydowskiej.

Podczas poboru w ub. r. nie stawilo się w niektórych miejscowościach do 75 proc. poborowych żydów. Uciekają oni poza granice Polski szczególnie do Gdańska i wracają później za sfalszowanymi paszportami.

Łodomerja na gościnnych występach w Wielkopolsce.

Olbrzymi młyn parowy w Mroczy, w Wielkopolsce podkupili żydzi z Kongresówki z pomocą generalną Polki pani Józefy-Tadeuszowej Bobrzyńskiej. Pośrednikiem był adw. przenoszący we właściwy sposób handel i przemysł nad właściwy swój zawód, De Morse Czernic z Lublina, „De” Morse Czernic? — Nazwisko to wzbudziło w Mroczy z góry „orientalnością” swą

żywe zainteresowanie osób, w których sercach żywa jest troska o dobro i polskość krasów. Sprawa zaczęła się wkrótce wyjaśniać. Niemiec otrzymał za swój młyn sumę 75 milionów. Widocznie jednak panu „de” Morse Czernicowi zabrakło dalszych pieniędzy na uruchomienie nabytego przedsiębiorstwa. Zjawili się nagle wspólnicy w osobach niewatpliwego już pochodzenia z Lublina i Kalisza, jak Symcha Skowron, jak Roman Szware, dalej niejaki Grzybowski i — trudno wprost uwierzyć, a jednak to jest prawdziwe — pani Józefa z Korytowskich Bobrzyńska.

Mieszane to konsorcjum galicyjsko-żydowskie, utworzyło firmę: „Młyn parowy w Mroczy, towarzystwo z ogr. odp. z siedzibą w Poznaniu”.

Żydzi, dopuszczając p. z Korytowskich Bobrzyńską do swego „interesu”, uczynili to naturalnie przekonani o „pożyteczności” takiej żydowsko-polskiej spółki. Chodziło przecież o — przewłaszczenie, zależne od władzy wojewódzkiej, a i żydom znane jest widocznie przysłowie o tem „niewszędzie djabeł może”. I niestety nie pomylili się spryciarze lubelsko-kaliscy.

Ala pani Bobrzyńska głównie dopomogła.

I pani Bobrzyńska palce w tych brudnawych businessach maczała. Stwierdza to Oredowyk Wielkopolski; zaprzeczenia nie było.

KSIAŻKA NA CZASIE.

W Polsce wzmogło się ostatnimi czasy zainteresowanie sprawami gospodarczymi, z tych zaś zwłaszcza kursy dewiz i sprawy giełdowe zajmują najszersze koła publiczności. Przedmiotem takiej samej stałej obserwacji są akcje przedsiębiorstw naszych, uchodzących słusznie za jedną z najlepszych lokat zbywającego grosza. Przewodnikiem — informatorem na tem polu ma być wydawnictwo „Spółki Akcyjne w Polsce”, którego II. rocznik 1923 jako bardzo okazały tom ukazał się w tych dniach nakładem Towarzystwa akcyjnego „Par” w Poznaniu.

W nowym roczniku spostrzegamy duże zmiany. Przedewszystkiem powiększona jest książka o nowy dział, obejmujący wszelkie niezbędne informacje o spółkach akcyjnych w. miasta Gdańska. Dział ten dzisiaj szczególnie ważny ma na znaczenie. Uwzględnione są w nowym roczniku towarzystwa akcyjne na terenie Wileńszczyzny i polskiej części Górnego Śląska. Wszelkie informacje obejmują w nowym roczniku

znacznie szerszy zakres, niż w poprzednim.

W szczególności podane są o każdej spółce akcyjnej następujące dane: siedziba, oddziały, rok założenia, cel, kapitał akcyjny, ostatni bilans roczny, dywidendy za ostatnie trzecie, notowania giełdowe w poszczególnych miesiącach 1922 r., ilość zatrudnionych pracowników, nazwiska członków Rady Nadzorczej, nazwa członków Zarządu. Dwa skrowidze alfabetyczne i podług miejscowości ułatwiają odnalezienie każdej spółki, a zamieszczony na koniec w książce spis rzeczy, ułatwia orientację w wszelkiej innej mierze.

Wszelkie informacje podane są na mocy najnowszych materiałów, skrupulatnie zebranych z notatek archiwalnych wydawców, wyciągów z Monitora Polskiego i Dziennika Ustaw oraz za pomocą kwestionariuszów, które każda spółka akcyjna uprzednio była otrzymać.

Wydawcy należą się słowo uznania, że w dzisiejszych trudnych warunkach podjął tak pożyteczne wydawnictwo i zamierza je prowadzić nadal w formie stałego rocznika.

Wydawnictwo „Spółki Akcyjne w Polsce” winno się znaleźć w rękach każdego przemysłowca, kupca, bankiera, ekonomisty jako niewyczerpane źródło informacji.

Rocznik II. ukazał się pod redakcją p. p. Romana Urbana i Dr. Bronisława Wietrzykowskiego. Do nabycia jest w każdej księgarni oraz we wszystkich oddziałach „Para”.

No 14 Tygodnika „Myśl Narodowa”

zawiera treść następującą:

Wojsko a naród — Adolf Małyszko. Żydzi a zamordowanie prezydenta Lincoln — (tłóm. Helena Now.). Sprzedawczyni z Limanowej — Clemens. Lachy i Fella-chy. Poincaré w świecie naszej lewicowej prasy. Ośle wierzenie w powalonego lwa (A. N.). Kiedy dziadulko okazywał dobry humor? Deutsch thumbund za wojną Polski z Rosją w roku 1921. Żydostwo za wojną Polski z Rosją w r. 1922. Z Korytowskich Józefa Tadeuszowa Bobrzyńska. Wieniawa w żargonówce. Prymus Aprilis hofratha Rosnera. Der Dyduk Kimmt. Wizytówka p. Lichtensteina. Rokosz w Cytadeli? P. P. S. a ruleta. Czerwony Krzyż. Listy do redakcji.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Czerwony Krzyż w Lubartowie.

Lubartowski Oddział Towarzystwa Czerwonego Krzyża zawiązany został w dniu 12 października 1919 roku.

Komitet Oddziału ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 14 stycznia 1920 r.

W roku 1920 i 1921 istniały przy Oddziale trzy Sekcje: organizacyjna, finansowa i kontrola. Oprócz tego powołano Sekcję Gospodarczą.

W roku 1921 dokonane zostały nowe wybory Komitetu Oddziału i Komisji Rewizyjnej na Walnem Zgromadzeniu członków Oddziału dnia 10 kwietnia 1921 r. zgodnie z artykułem 43 Statutu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża z roku 1921.

Do Komitetu zostali powołani: P.P. Karol Zalewski, ks. kanonik Bramski, podpułkownik Edwin Ernst, dr. Feliks Słowikowski, Jan Ryl, Szczepan Wróbel, Marja Majewska, Janina Laszczowska, Michał Dubaj, Alfred Kiel.

Na zastępców: P.P. Janina Teterowa, Seweryn Lange i Piotr Dybała.

Z powodu wyjazdu pułkown. Ernsta powołana została do Komitetu p. Janina Teterowa.

Komitet wybrał ze swego grona:

Prezesem — Starostę Karola Zalewskiego, Wiceprezesem — ks. kanonika Bramskiego, Skarbnikiem — Jana Ryla, Sekretarzem — Alfreda Kiela.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani byli: P.P. Karol Grek, Leon Lasota, Stefan Czekański, Alfons Wolński.

Oddział liczył w ubiegłym roku członków 1600; w tym trzech członków dożywotnich.

W roku 1921 ogólny wpływ fundusów wynosił 286379 mk. 70 fen.

Rozchód 151133 mk. 35 fen.

Saldo na 1 stycznia 1922 r. 135246 mk. 35 fen.

W czasie od 22 do 29 maja 1921 r. zorganizowany został w powiecie „Tydzień Czerwonego Krzyża”, poprzedzony odezwą Komitetu do ludności powiatu.

Wpłynęło marek . . . 146562 fen. 50
Wydatki 3240 . 00
Czysty dochód 143322 . 50

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża z pismem z dnia 1 kwietnia 1920 r. L. 13010 nadał Oddziałowi 30 skarbonek.

Skarbonki te umieszczone zostały we wszystkich urzędach gminnych, magistratach miast, sądach pokoju i poważniejszych instytucjach rządowych działających na terenie powiatu.

Dla darów w naturze, w 1920 roku

jąc się tam, usłował prześć na naszą stronę, lecz został zatrzymany przez posterunki bolszewickie w chwili gdy przepływał w łodzi przez jezioro, oddzielające bolszewickie pozycje od polskich.

Aresztowany pod zarzutem dezeracji i usiłowania „przejścia do nieprzyjaciela”, został on wydany w ręce „czczwyczejki”, gdzie męczono go bardzo, obwiniając go nadto w szpiegostwie.

W rezultacie tych udreżeń biedak ten liczący niespełna 20 lat, zapadł na suchoty i już zupełnie chorego przysłano go z więzienia do szpitala.

Wyglądał on jak szkielet, powleczonego po żółtą skórą i wciąż pokaszliwał glucho. Nie wiem, co się z nim stało i czy pozostał przy życiu, bogdyby nawet przyszedł do zdrowia, zostałby odesłany z powrotem do więzienia czczwyczejki, gdzie oczekiwałyby go nowe udreżenia.

W parę dni po przybyciu naszym do szpitala przysłano tam z „czczwyczejki” nowego więźnia celem zbadania, czy jest on rzeczywiście obłąkanym, czy też symulantem.

Był to przeszło 40-letni mężczyzna o bladej bardzo twarzy, obrosłej czarną brodą i o ciemnych, wciąż błagających niespokojnie oczach. Kim był ten człowiek, nie wiem, lecz sądząc z nazwiska o brzmieniu czysto polskim jak również z tego, że należąc do miejscowej ludności, mówił po polsku, musiał on pochodzić z t. zw. „szlachty zaściankowej”, dość licznej w tych stronach i z wyglądu nie różniący się niczem od miejscowych włościan.

Był on, jak opowiadano, aresztowany jako podejrzany o usiłowanie wysadzenia w powietrze czy też podpalenia jakiegoś mostu kolejowego pod Połockiem, — oskarżenie bardzo ciężkie, bo grożące rozstrzelaniem.

Położono go o parę łóżek odemnie i tak bliz-

kie sąsiedztwo z tym nieszczęśliwym było nader przykrem.

Sledząc lub leżąc na swoim łóżku gadał on bezładnie, krzyczał i jęczał prawie bez przerwy w języku polskim, białoruskim i rosyjskim, a właściwie była to jakaś mieszanina tych trzech języków, przeplatana cytatai z Pisma Świętego, przechodzącami nieraz w wymysły i przekleństwa strasaliwe. Nie mieliśmy przy nim spokoju ani w dzień ani w nocy.

Nie wiem, czy symulował on obłąkanie, czy też był rzeczywiście warjatem, — to ostatnie wydawało się bardziej prawdopodobnem, bo trudno byłoby chyba symulować obłąkanie tak zręcznie. Zresztą, słysząc opowiadania innych więźniów w okropnościach, dziejących się w czczwyczejce trudno było się dziwić, że nerwy tego człowieka nie mogły ich wytrzymać.

Specjalnej obserwacji lekarskiej nad nim nie robiono, chociaż pozostawał on w szpitalu aż do naszego odejścia stamtąd, będąc prawdziwym udreżeniem dla wszystkich rannych i chorych.

Ze względu na przebywanie w baraku jeńców i więźniów, przy dźwiękach baraku znajdowała się stale warta z „krasnoarmiejców”, uzbrojonych w karabiny.

Zachowywali się oni w stosunku do nas spokojnie, natomiast nieraz słyszałem z ich ust wymysły bardzo dosadne pod adresem władzy sowieckiej i komunistów.

Pamiętam jednego z tych wartowników, liczącego lat najwyżej 18, a jednak — rzecz oryginalna — znużonego już wojną, której, jak mówił, ma już dość. Poznawszy jednak historję jego życia, musiałem przyznać, że ma on prawo to powiedzieć.

Był on jeszcze przed wojną światową t. zw. „Wychowankiem” jednego z pułków (w dawnej armji rosyjskiej każdy prawie pułk miał kilku, a nawet kilkunastu takich „wychowanków”, — się, rotę zupełną) i razem z pułkiem swoim wyruszył w 1914 roku na wojnę licząc wówczas 12 lat. Był na froncie przez całą wojnę i parę razy był rannym (pokazywał mi z dumą blizny po ranach). Teraz zaś został zmobilizowany do armji czerwonej i ten fakt, że miał już sobą tyle lat służby w wojsku, nie mógł go od tej służby wybawić.

Kińc na komunistów, w szczególności na żydów, mówił, że oni to są winowajcami wszystkich udreżeń ludu rosyjskiego. Żydów, których poznał w czasie pobytu z pułkiem swoim w Galicji i na terenie b. Królestwa, nienawidził strasznie. „My, jak również i wy zamiast biec się pomiędzy sobą, winniśmy wytrzebić u siebie wszystkich żydów do ostatniego” — mówił z przekonaniem „i wtedy wszędzie byłoby dobrze i przyjemnie”.

Pewnego dnia, było to już po upływie tygodnia od przybycia naszego, szpital zwiedził jakiś wyższy dygnitarz bolszewicki, starszy już człowiek.

Przechodząc przez nasz barak w otoczeniu licznej świty, w której znajdowali się lekarze, komisarze i t. p. zatrzymał się przy mnie (musiano mu powiedzieć, że jestem oficerem polskim) i zaczął łaskawie spytać, jak się czuję. „Powojowałeś już dość” powiedział następnie — „i zrozumieć już teraz chyba, że niema sensu biec się w obronę ucisku ludu robotczego przez panów i księży?”. Odpowiedziałem mu, że nie rozumiem się na polityce i że bronimy tylko swej niepodległości.

(D. c. n.).

worzone magazyn Oddziału do proadzenia którego uproszona została Marja Majewska, udzielając na ten l odpowiedniego pomieszczenia. Wartość ofiar w produktach i w eliznie wynosiła 1/2 miliona marek. Liczne transporty wojsk przewożone zez miejscową stacją kolejową spodowały konieczność otworzenia w pen 1920 roku gospody żołnierskiej, dzie dla chorych i rannych żołnierzy wydawano bezpłatnie posiłek, zdrowym zaś czyniono w nabywaniu artykułów spożywczych 40 proc. ustępstwa cen rynkowych. Gospoda na stacji kolejowej, t. zw. gospoda Nr. 1. zetrwała z małą przerwą do roku 1921.

Porcji żywności wydawano dziennie około dwustu, zaś herbaty, kawy, lecznej lub mleka do czterystu. Zmniejszony ruch wojskowy usunął alszą potrzebę egzystencji gospody, tóra z tej przyczyny w styczniu 1921 ku została zamknięta. Pomoc jeńcom, inwalidom wojskowym i ofiarom wojny wynosi 12593 marek. Udzielono pomocy materialnej żywnościowej transportem jeńców oiszeńskich, jak również przychodzono z pomocą rannym naszym żołterzom.

Podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy urządzano przyjęcia świąteczne dla żołnierzy 23 pułku piechoty miejscowej Komendy Uzupełnień.

Chcąc ułatwić rodzinom skomunikowanie się i odszukanie swych krewnych służących w wojskach polskich, ak również zasięgnięcie wiadomości o bñach, Oddział prowadzi wywiady poszukiwanych osobach.

W roku sprawozdawczym Oddział ub. Polsk. Czerw. Krzyża zainicjował w Lubartowie bezpłatnego mbulatorjum. Po kilku konferencjach miejscowymi lekarzami, Komitet, le rozporządzając ostatecznymi środkami na całkowite pokrycie wszystkich osztów urządzenia, najmu lokalu i trzymania ambulatorjum, odniósł się tej sprawie do Sejmiku Powiatowego i sprawa ta przy współdziale luduszy Czerwonego Krzyża ma być wkrótce urzeczywistniona.

Z powyższego sprawozdania widać, e Lubart. Oddz. Polsk. Czerwonego rzyża może pochwalić się piękną i woenną działalnością.

Z WYDAWNICTW.

„Encyklopedia prawa obowiązującego Polsce”, Cz. I (ustroj konstytucyjny, dministracyjny, skarbowy i zobowiązania międzynarodowe). Praca zbiorowa profesorów uniwersytetów polskich od redakcja prof. d-ra Peretiatkowi-za. — Poznań, Fiszer i Majewski 1923 r. Rzecz niezbędna dla prawników i adwogów chcących mieć szersze pojęcie prawodawstwa, ustawach i ustroju anstwa naszego.

„Adam Asnyk jako polityk i redaktor” — Michał Konopiński. Kraków. 1922 r. Gebethner i Wolff. Jest to garść pmonień osobistych.

„Niedyskrete księżyczki” (humoreski) — Władysław Grabiański. 1923 r. Gebethner i Wolff.

„Przemysł — Rzemiosło — Sztuka”, rocznik II. № 4 — czasopismo poświęcone wytwórczości przemysłowej, ekodzielniczej oraz sztuce plastycznej; est to organ miejskiego muzeum przemysłowego im. d-ra Adryana Bramec-atego w Krakowie. Numer duży, b. ogato ilustrowany — wydany jest na obrym papierze, podaje b. ciekawy aterjał w swoim zakresie.

№ 14 „Szopki”

awiera wśród bogatej treści następujące ilustracje:

Kto to? — H. Nowodworskiego, Czar- — Z. Skwirczyńskiego, Nasi najser-eczniejsi — Cyryna Dogiel, Demobil-recki — B. Kolińskiego, Straszny en — W. Bartoszewicza, Przyjaciele — f. Bartoszewicza, Satyr, czyli Mąż szkenazyjski — W. Bartoszewicza.

SĄD DORAŻNY.

Sprawa Prybego i Gruszki.

Dzień wczorajszy był zakończeniem przewodu sądowego w tej sprawie. O godzinie 9 1/2 wieczorem zakończono przemówienia stron i oskarżonych, zaś ogłoszenie wyroku odłożono do wtorku, do godz. 9 min. 30 rano.

Z zeznań świadków charakterystycznymi dla sprawy i jej sprawców były następujące:

Zeznanie Sekretarza Związku Legionistów

p. Kaziewicza, który zdaniem naszym, a i, jak się okazało i pana prokuratora Szwentnera (podkreślił to w replice), — winien być pociągnięty do odpowiedzialności z art. 168 k. k. conajmniej, jeżeli nie jako współuczestnik bandy. Rola bowiem jego w stosunku do Prybego i Gruszki była b. podejrzana. Otóż p. Kaziewicz przyznał się publicznie na sądzie, że pierwotnie w zeznaniach swoich o Prybem kłamał świadomie, obciążał umyślnie Prybego zarzutami złego prowadzenia się, pragnąc w ten sposób odwrócić uwagę od siebie i uniknąć odpowiedzialności. Ten pan jest porucznikiem rezerwy Wojsk Polskich!

Świadek Kamiński, — podobnie wyjaśnia przyczynę sprzeczności zeznań swoich (co do dat pobytu Prybego w Lublinie) — że „nie znając sprawy nie chciał jej gmatwać”. Kamiński, obecnie wywiadowca II. Oddz. W. P., oświadcza, że łączył go służbowy stosunek z Prybem i że Prybe był członkiem P. O. W. Sw. Bielski Czestaw, — przyznaje że Bank Chłopski w Lublinie miał w Grudniu przeprowadzić wspólnie z Prybem transakcję handlową. Anders, — wywiadowca II. Oddz. z Warszawy, elegant w lakierkach, — przyznaje, że Prybe i Gruszka zamieszkiwali u niego stale podczas bytności w Warszawie. Prowadzili u niego zakonniczy tryb życia: herbatka z chlebem wieczorem i do łóżka o godz. 9 wiecz!

Powyżsi i pozostali świadkowie nie potwierdzili zeznań oskarżonych co do dat pobytu w Warszawie i Lublinie, a nawet im zaprzeczyli! Zrobiło to przyniatające wrażenie na oskarżonych! Prybe nadal prowadził metodę obrony wyszukiwania rzekomych sprzeczności w zeznaniach!

Zeznanie Lisa-Błońskiego!

W Sztynie Generalnym stracili serce dla Prybego!

Świadek, kierownik II. Oddz. w Warszawie, zamieszkuje w Hotelu Uniwersal, — charakteryzuje Gruszkę, jako człowieka podejrzanej konduity, karanego za nadużycia w wojsku z końmi, który uciekał dwukrotnie z pod straży, a raz ranił prowadzącego go. Natomiast Prybe do ostatniej chwili cieszył się zaufa-

niem II oddz, i używał legitymacji urzędowej, mając sobie powierzane prace polityczne natury tajnej i wielce odpowiedzialne! Otrzymał na to fundusze dyspozycyjne! O zasługach Prybego, dla którego żywił wysoki szacunek, Lis Błoński mógłby napisać cały elaborat. Kończy Błoński swoje zeznanie, że „w naszych oczach”: opinii kolega ze Sztabu Generalnego Prybe obecnie stracił wiele! Świadek Krerepka, słyszał o napadach bandyckich Gruszki jeszcze z czasów austriackich.

Wdzięczny lokator.

Na zapytanie prokuratora, czemu podał pierwotnie Prybe, że mieszkał u Lisa-Błońskiego, czemu ten zaprzeczył, — Prybe odpowiada, że podał umyślnie fałszywy adres, żeby ocalić tych, którzy mu gościny użyczyli.

Zeznania komisarza Karwickiego i wywiadowcy Kalinowskiego, były ilustracją i uzupełnieniem z żelazną logiką danego zeznania Inspektora Gallery.

Rodzina Gruszki i Prybego zeznawała peany na cześć bohaterskich członków rodziny!

Mowy stron.

Zarówno mowa oskarżyciela publicznego prok. Szwentnera, jak i mec. Żdziennickiego, mowa w obronie klientów, — stały na wysokości zadania. Mowa pana prokuratora jaskrawo uwidatniła cały łańcuch poszlak i dowodów, niezbitcie świadczących o winie oskarżonych.

Strony replikowały.

Ostatnie słowo Pryby i Gruszki.

Prybe w ostatnim słowie broni Gruszki, jako ideowca, człowieka kryształowych zasad i trybu życia! Stwierdza, że już jako mały dzieciak Gruszka w 1905 roku podkładał dynamit pod pociąg, uczestniczył w bojówkach P. P. S. Prybe rzuca oskarżenie pod adresem policji, że jest ofiarą politycznej intrygi i nagonki policyjnej. Przyłącza się do wniosku obrońcy i prosi o wyjaśnienie sprawy przez skierowanie jej do postępowania zwykłego.

Gruszka prosi o to samo, broniąc siebie jako człowieka niesłusznie shańbionego krzywdzącem podejrzeniem. Jest synem bogatego ojca, — pocóżby więc rabował?

Przerwę do wtorku

ogłasza przewodniczący. Zaznaczyć należy, że mec. Żdziennicki podkreślił w swem przemówieniu zupełną swobodę w wyszukiwaniu wszelkich sposobów obrony w ciągu przewodu sądowego i wszelką względność w tym kierunku ze strony pana Prezesa kompletu, sędziego Bokiewicza, który współdziałał obronie w kierunku jej wysiłków!

Ofiary.

— Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składają na Bratnią Pomoc Koła Lubliniaków Mk. 25 000 Engelhardtowie.

— Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej s. p. D-r Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składają Mk. 10.000 na Salę Sierot Aleksandrostwo Zawadscy.

— Dla uczczenia s. p. Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składa na „Kropie Mleka” Mk. 15.000 Zofja Dubowikowa.

— Dla uczczenia s. p. Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składa na „Kropie Mleka Mk. 5 000 Janina Węgrzecka.

— Dla uczczenia pamięci męczennika Polskiego ks. prałata Budkiewicza — na budowę Bobolaumu jako pamiątki krwi męczennickiej 10 000 mkp. składa — Sodallista.

— Dla uczczenia pamięci zgasej przedwczesnia Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składa M. O. mkp. 15.000 na Bratnią Pomoc Stud. Uniw. Lub.

— Zamiast bytności na rauce w dniu 8 Kwietnia r. b na cele Polskiego Białego Krzyża w Lublinie składa 15.000 marek F. R. Zawadzki.

— Dla uczczenia pamięci przedwczesnie zmarłej Haliny Cholewińskiej Wierzbickiej składają na sieroty wojenne mk. 150.000 obecni w Lublinie Jej szkolne koleżanki.

TELEGRAMY.

W sprawie ulżenia niedoli Arc. Cieplaka i 12 księży katolickich.

WARSZAWA. 7.4. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża nosi się z zamiarem rozpoczęcia odnośnych kroków przed rosyjskim Czerwonym Krzyżem w Moskwie, w sprawie ulżenia niedoli skazanych przez Trybunał Rewolucyjny w Moskwie kapłanów katolickich: Arc. Cieplaka i 12 księży.

Sprawa Kłajpedę.

Przed ostatecznem zredagowaniem statutu organicznego.

PARYŻ. 7.4. (Pat.). Specjalny komitet, któremu komisja plenarna poruczyła sprawę ostatecznego zredagowania statutu organicznego dla Kłajpedy, przedstawi odnośne teksty do aprobaty komisji plenarnej na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia r. b.

P. Knoll ustąpi?

WARSZAWA. 7.4. (Tel. wł.) Z kół zbliżonych do Min. Spraw. Zagr. informują nas, że przedstawiciel Rzeczplitej w Moskwie p. R. Knoll ma ustąpić ze swego stanowiska, wobec sprzeczności jego postępowania do wytycznych rządu polskiego, w sprawie s. p. ks. Prał. Butkiewicza.

Kredyty na pomoc aprowizacyjną.

WARSZAWA. 7.4. (Tel. wł.). Ostatnią ratę 5 miliardów Mkp. kredytów skarbowych na pomoc aprowizacyjną dla Związków Współdzielni Spożywczych rozdzielono w ten sposób, że z tych kredytów otrzymają: 1) Hurtownia Spółek Spożywczych w Poznaniu — 250 milionów mk.; 2) Centr. Stów. Spoż. Chrześc. — 110 milj. mk.; 1 3) Zespół Spółdzielni Urzędników w Krakowie — 120 milj. mk.

Rokowania niemiecko-łotewskie.

O Kredyty rolnicze dla Łotwy.

RYGA. 7.4. (Pat.). P. R. Łotewskie ministerstwo finansów podjęło rokowania z centralnymi organizacjami niemieckiego przemysłu w sprawie krótkoterminowych kredytów dla Łotwy w postaci maszyn nieodzownych dla odbudowy rolnictwa i przemysłu łotewskiego. Uzyskano już zgodę niemieckiego przemysłu na udzielenie powyższych kredytów, różnice istnieją tylko co do szczegółów odnośnej umowy.

Echa zatwierdzenia granic wsch. Polski. Ameryka aprobuje decyzję Konferencji Ambasadorów.

WARSZAWA. 7.4. (Pat.). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje: Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie zawiadomił Ministra Spraw Zagranicznych notą z dnia 5 kwietnia 23 r., że rząd stanów Zjednoczonych przyjął do wiadomości decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 14 marca r. b. co do granic polskich wychodzących z założenia, że decyzja ta odpowiada istniejącej suwerenności Polski na terenie objętym temi granicami.

W Zagłębiu Ruchry.

Wzmóżony wywóz koksu.

BOUDEAUX. 7.4. (Pat.). P. R. „Echo de Paris” donosi, że do Lotaryngli przybywa coraz większa ilość pociągów z koksem. Dziennik podaje również, że w krótkim czasie ma być wznowiona działalność pieców koksowych zagaszonych w początkach konfliktu na terenie zagłębia.

Wybuch w Odessie.

MOSKWA. (Rsprs.). Dnia 26 marca r. b. w Odessie nastąpił wybuch w składach artyleryjskich, przyczyny wybuchu są ukrywane przez władze sow. Podczas wybuchu 15 tu żołnierzy sow. zostało zabitych, a 10-ciu rannych.

SPORT.

Porażka i sukces „Cracovii” w Danji.

Cracovia—Aarhus For. 2:4 (1:1).

Cracovia—Aarhus For. 6:1 (2:1).

Mając do rozegrania pięć matchów w krótkich odstępach czasu, wystawiła Cracovia w pierwszym spotkaniu drużynę, złożoną z szeregu graczy młodszych, by w rewanżu, po poznaniu przeciwnika, pokazać swą rzeczywistą klasę. Drugi dzień zawodów, w którym brały udział najlepsze siły biało-czerwonych, był tryumfem naszego footballu. Wbrew obawom niektórych pism, które opierały swe zdanie nie na rzeczywistej wartości drużyny krakowskiej, lecz na przypadkowych wynikach w mistrzostwie, Cracovia nie tylko nie przyniosła ujmy, lecz dała grę wspaniałą, z której polski football może być dumny.

Składajcie ofiary

na Polska Macierz Szkolną!

Za wydawnictwo Tadeusz Skoraczewski.